

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotną dost. do domu st. 1-20

na prowincję 1:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 ct.

miesięcz. 1 zł. 30 ct.

miesięcz. 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

Dzielnym dostawcom ceną nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmotej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincję
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Reklamsów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzyna 17

TELEFON 541.

Znowu §. 14.

Nie można zaprzeczyć, że ogłoszone wczoraj rozporządzenia cesarskie odpowiadają gorącym a od dawna i silnie objawianym życzeniom szerokich kół ludności. Po polepszeniu bytu i warunków rządowych — koniecznym było co ryciejsze polepszenie bytu sług rządowych. Wielka to, liczna armia ludzi, po wszystkich departamentach służby rządowej rozrzucona, która od dawna już oczekiwała tego, żeby przynajmniej ludzką egzystencję, zabezpieczyła im nowa ustawa. Tysiące rodzin, które mimo niskiego stanowiska w hierarchii urzędowej, jednak zawsze do inteligentniejszej części społeczeństwa należą, a już młode swe pokolenie starają się prawie zawsze przeprowadzić przez szkoły tak, ażeby można mu zapewnić lepsze stanowisko od tego, jakie dziś rodzice zajmują — niecierpliwie czekały tego polepszenia losu, przyrzeczonego im już od dawna.

Drugie rozporządzenie, odnoszące się do reformy należności od przeniesienia własności nieruchomości, ma większą od pierwszej doniosłość ekonomiczną. Zreformowało ono fiskalny system austriacki w punkcie, gdzie on był zawsze najdrażliwszy, najsilniej ulegał krytyce, t. j. w systemie należności i opłat (*Gebühren*). Pod tym względem sławny on był na cały świat. Jeżeli chciano całość systemu zaatakować, to nie można było znaleźć lepszego na to punktu, jak „Gebühren“. nierówność, niesprawiedliwość opłat — ogromne mnóstwo odnoszących się do tego przepisów, o których mówiono, że tylko jeden człowiek w Austrii je rozumie, ale i ten je rozumie źle — zupełne ignorowanie w tych przepisach zasad ekonomicznych i zdrowej skarbowości, a jeszcze większe ignorowanie stosunków i potrzeb społecznych, byle tylko skarbowi państwa zapewnić dochód — dalej pozostawienie ogromnego pola dowolności władzy, wymierzającej należność — to były najgłówniejsze wady ustaw o należnościach. Nic tak nie mogło, jak one, drażnić ludność, spadając na kontrybuenta najczęściej w chwili dla niego najdrażliwszej, kiedy grozi najpotrzebniejszy. A miały te opłaty te jeszcze największą wadę, że w sposób, świadczący jaskrawo o nieznanym ekonomicznym i socyalnym warunków pomyślnego rozwoju społeczeństw, tamowały ruch ekonomiczny, odstręczały od niego, nie tylko dla absolutnej wysokości opłaty, ale też w wyższym jeszcze stopniu dla wielkiej mitręgi, z niemi połączonych.

Otóż wczorajsze rozporządzenie uderzyło tylko w jedną część opłat, tj. w opłaty od obrotu nieruchomościami, zarówno wiejskimi, jak miejskimi. A czyni to w sposób, uwzględniający dawno już i z naciskiem powtarzane życzenia wszelkich naszych ciał reprezentacyjnych. Życzenia te, wypowiedziane po kilkakroć w Sejmach i w Radzie państwa — zmierzały do tego, żeby zaprowadzić ulgi dla małej własności rolnej, tudzież dla małych realności po miasteczkach. I to uwzględniono. Jest wzięty w opiekę właścianin i małomieszczanin, skoro zapewniona jest wielka ulga dla tych, którzy sami na gruncie gospodarzą, albo — gdy o miasto idzie —

sami mieszkają w realności, po gajającej opłacie. Ci bowiem przy przeniesieniu własności swojej wolni są od opłaty, jeżeli ta własność nie ma więcej niż 5.000 koron tj. 2.500 zł. wartości. Jest więc granica wzięta stosunkowo dość wysoko.

Oba rozporządzenia, o polepszeniu bytu sług państwa i o ulgach w opłacie immobiliarnej, wyszły po zapewnieniu sobie przez rząd stosownego podwyższenia dochodów przez nową opłatę od cukru. Oba wyszły na zasadzie §. 14-go, zastępującego obecnie konstytucję — oba zgodnie z wniesionymi dawniej do Rady państwa rządowymi projektami, z uwzględnieniem poprawek, przez komisję Rady państwa proponowanych.

Rzecz widoczna — że jest to poprostu apel rządu do szerokich warstw ludności w kwestyi o konstytucję i o §. 14. Rząd chce udowodnić, że i bez parlamentu potrafi przeprowadzić „reformy“ dla ludności pożądane. Chce tę biedniejszą część ludności pozyskać, aby nie tylko zapomniiała o różnicy między stanem konstytucyjnym a tym, jaki jest obecnie — ale, żeby jeszcze wyobrażała sobie, że jej teraz będzie lepiej. Widocznie rząd myśli, że w ten sposób usmierzy opozycję, wywołaną §. 14-ym — uzyska od ogółu ludności absolutoryum, za którym też będzie musiało nastąpić absolutoryum ze strony reprezentacji tej ludności. Poehlebiając kieszeniowym interesom szerokich warstw — pragnie rząd utorować drogę dalszemu, kto wie, jak długo jeszcze trwać mającemu stanowi niekonstytucyjnemu.

Za garść owsa — ma być sprzedana wolność. Oto, przeciw czemu mają obecnie działać ludzie dobrej woli, we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych. Nie można dać tak nisko upaść ludowi — ażeby samo mrugnięcie okiem rządu, miało już stan rzeczy zmienić. Trzeba jasno wytłumaczyć mu historję obu tych rozporządzeń — trzeba go przekonać, że źródło ich — erwtone było nie w gabinecie ministra, ale w pracowniach posłów, w Sejmach, w pełnej Radzie państwa — że rząd wydając je, czyni tylko zadość życzeniu, wyrażonemu tylekroć przez ludowych posłów — trzeba wreszcie zdemaskować rząd co do wyraźnego celu wydania tych rozporządzeń. Poprawa losu sług państwa, to rzecz bardzo dobra — ulgi dla ekonomicznego rozwoju kraju i jego ludności, a zwłaszcza małych gospodarstw wiejskich — to dla państwa i dla ludności rzecz konieczna. Ale to wszystko nie uwalnia od natarczywego żądania przywrócenia prawdziwych stosunków konstytucyjnych a z niemi gwarancji, iż się przynajmniej nie straci tego z praw i swobód obywatelskich — co konstytucya tak skąpą ręką wymierzyła.

Nowy kurs w Boryslawiu.

Borysław, 22 sierpnia.

Hr. Thun rządzi pod dewizą §. 14-go — nowy starosta drohobycki p. Bobrzyński rozpoczął swoje rządy pod hasłem: szupas! Proszę dziś przejść przez ulicę Borysławia, a zobaczycie żandarma, kroczącego w towarzystwie policmena i rażno spisującego każdego złe odzianego robotnika, aby go doprowadzić do jego przeznaczenia, do wozu szupaśniczego.

Chwile, w których żyjemy, są tutaj przełomowe.

— A reszta, to francuski wiatr — szepnęła wdychając.

— Wielka szkoda! — zauważyła Małgosia. — Hołysz! Ot, gdybyś była raczej zatrzymała u siebie dobrego pana Blommersa, to był przyzwoity człowiek i — płacił tak skrupulatnie!

Milcząc, jak ucieleśnienie nieukojonego smutku, stała cnotliwa wdowa w swoim pokoju zupełnie zniszczonym; po jej kiedyś gładkich licach, spływały łzy, świadczące o skrusze i cierpieniu. Westchnęła znowu i uważny słuchacz byłby pochwyił w tem westchnieniu nazwisko Blommersa.

Wystawa cieszyła się dalej powodzeniem, najrozmaitsze jej gmachy ledwo mogły zmieścić natłok gości. Upał dawał się w znaki jeszcze bardziej wobec tej ciżby i wszyscy potniejąco wołali jedno-głośnie do niebios o chłód.

Niebiosa wysłuchały prośb i zesłały deszczyk, lecz po jednym deszczu nastąpił wnet drugi, trzeci; cały szereg ulew. Amsterdam przemienił się w olbrzymi moczar. Goście jęli uciekać, gdyż w końcu zimnica bagienna poczęła grasować.

Na zimnicę umarła i pani Albersowa. Przejścia z lokatorami tak ją wycieńczyły, że nie mogła przeciwstawić silnego oporu chorobie. Blommers, zawsze szczerze życzliwy, napisał w swym dzienniku wzru-

Zamknięto niedawno kilkanaście szybów kopalnianych, setki rodzin zostało bez pracy. To samo stanie się za kilka miesięcy z innymi szybami. I nowe setki znajdują się na bruku. Byliśmy niedawno świadkami, jak robotnicy, podżegani przez drobnych producentów, wyrzuceni na bruk, rzucali się, szarpani głodem, na stragany, widzieliśmy na własne oczy, jak z niebezpieczeństwem życia uciekał starszy radca Zechner z Borysławia. A któż stanął wówczas na straży ładu i porządku w Borysławiu? Kto powstrzymywał tłumy od rozpaczliwych wyryków? Nikt inny tylko robotnicy, zorganizowani w stowarzyszeniach „Zgoda“ i „Brüderlichkeit“ w Borysławiu?! Wtedy to starostwo samo zwracało się do robotników z tych stowarzyszeń z żądaniem pomocy. starszy komisarz Tyrowicz codziennie konferował z socyalistą Lasockim. Partya robotnicza odbywała też w tych czasach codziennie i po trzy zgromadzenia, wcale nienaukowej natury, a starostwo milczało, bo zebrania te były jedynym ratunkiem porządku w Borysławiu.

Od tych wiosennych wypadków minął kawał czasu.

Gorączka borysławska ustąpiła nieco, robotnicy, pouczeni ciągle w swych stowarzyszeniach, skupili ducha i zwrócili główną uwagę na swe własne potrzeby — na gospodarke w kasach brackich. Zdobycie kas brackich stało się ich marzeniem, ich celem. Cel ten osiągnęli. Tak w Länderbanku, jak i Banku galicyjskim wybrali swoich delegatów. Dalszym zamiarem ich była spokojna, reformatorska praca. Chcieli poprawić statut i zabezpieczyć swą przyszłość. Lecz w sam środek wjechał im młody starosta Bobrzyński. Zesłał na nich jasny grom, zamknął stowarzyszenia, w których się naradzali. Dlaczego? Czy były rozruchy? Gdzietam! Spokój zupełny panował. Co prawda, był przed wyborami do kas brackich i przy wyborach żywy ruch, ale w czasie wszelkich wyborów życie płynęło wartkim strumieniem. Starosta Bobrzyński na to nie zwrócił uwagi, ale rozwiązując stowarzyszenia, liczące 2000 członków, wskazał tym ludziom bezwiednie dawne życie bez myśli i ducha, rozprószył ich po szynkach i szulerniach. *Cui bono?*

Tymczasem żandarmerya i policya robi swoje. Zbiera materjał szupaśniczy, atakuje spokojnych obywateli. Niedawno donosiłem, jak żandarm Prychidko pobił ciężko Świstaka, wniesiono nań doniesienia, przyjechał kapitan żandarmeryi, ale Prychidce włos z głowy nie spadł. Inny oddział żandarmów pobił Hnatowicza. Przed tygodniem znów wpadł żandarm do szynku i chociaż nie był w służbie, wybił po twarzy muzykantów, którzy spokojnie liczyli pieniądze. W ślad za żandarmami broi i policya mieszcowa.

Ubiegłego czwartku napadło kilku pachołków niejakiego Hillata i obili go ciężko. Czy to jest środek na usmierzenie „nędzy socyalnej“ i na wyrobienie szacunku dla „władzy“, mocno wątpimy. Każdy przyzna, że takie gwałty wywołują tylko rozdrażnienie. Dodatkowego dla robotników nie władza nie działa. Istniał jakiś komitet ratunkowy, ten zasnął w Panu, zbierał Kornhaber składki na robotników, rozdzielił je między swoich; budowano wreszcie drogę z Borysławia do Drohobycza, pracę jednak zastanowiono. Jaki środek na nędzę robotniczą, która wzros-

Figiel dziennikarza.

Humoreska

przez

Jana van Maurika.

Tłumaczył z holenderskiego W. Bugiel.

Pani Albersowa zbliżyła się nieśmiało, wyciągnęła szyję ku ciekawym zwierzątkom, a potem padła zrozpaczona na krzesło i wyjąkała:

— Ach Boże, ach Boże! To jeszcze najstraszniejsze z wszystkich!

Miesiąc upłynął; pan Browning zapłacił skrupulatnie rachunek, ale dane w prezencie puddingi, potrafił z należności.

Co się tyczy pana Contesiniego, ten od pamiętnego wieczoru duetowego, żył w nieustannej waśni z Anglikiem i pewnego dnia opuścił mieszkanie wraz ze swoim instrumentem.

Nadarmo czekała nań pani Albersowa przez kilka dni, zostawił bowiem jeszcze w mieszkaniu wielki swój kufer. Otworzyła go nareszcie. Zawartość była nie tęga: para na pół podartych skarpetek, kawałek kolofonii i nie zbyt czysty półkoszulek.

szający nekrolog oferuje zapału mieszkaniowego. *Requiescat in pace.*

Na tem kończył się drugi artykuł Blommersa. Napisawszy go, dziennikarz zawołał chłopaka z drukarni, który czekał na dole na ostatnie ustępy.

— Tak — mówił zadowolony do siebie — to dobrze. Oby tylko ten artykuł wywarł na nią tak głębokie wrażenie, jak pierwszy.

W parę dni potem siedział Blommers przy śniadaniu, gdy doleciał go odgłos puknięcia do drzwi.

— Proszę.

Weszła pani Albersowa.

— Dzień dobry panu, panie Blommers, jakże spał pan?

— Dobrze, dziękuję. Czemu mogę pani służyć?

Pani Albersowa patrzy z uśmiechem na swego lokatora, pokaszliwa z lekka i powiada, dobywając z pod fartuszka numery pisma, zawierające jego felieton:

— Doprawdy, jak to pan strasznie opisał.

— Co takiego, pani Albersowa?

— Przyszła wystawę, proszę pana. Da Bóg, że nie będzie tak okropna; mnie i siostrę, aż ciarki przebiegły.

— A], aj.

— Tak, panie Blommers. Ja prawdziwie prze-

nie, gdy będą zamknięte dalsze szyby? Z czynów p. starosty wnosimy, że jedynym jego lekarstwem na chorobę Beryslawia jest szypas, żandar i policya. Za skutki odpowie — lekarz.

Zjazd kobiet polskich w Zakopanem.

Wobec bardzo obfitego materiału sprawozdawczego z tego zjazdu, musimy poprzestać na najciszejszym streszczeniu.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcono ogólnym sprawozdaniom z działalności kobiet we wszystkich trzech zaborach. O Wielkopolsce, tej części ziemi naszej, dziś najbardziej zgnębionej, mówiła p. Rzepicka w słowach prostych, lecz budzących ogólne wzruszenie. Po przemówieniu jej uchwalono natychmiast składkę na czytelnice wielkopolskie.

W imieniu kobiet galicyjskich przemawiała pp. Czermakowa, Owczarkiewicz, Blotnicka, Golińska i Wyczółkowska.

Pierwsza przedstawiła działalność lwowskiej czytelnicy dla kobiet i lwowskiego Koła pań szkoły ludowej. Imponujące prawdziwie było sprawozdanie z działalności krakowskiego Koła pań, odczytane przez p. Owczarkiewicz. Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło wniosek zalecający starania o przyjęcie szkoły w Białej na koszt rządu.

Sprawozdanie z działalności czytelnicy dla kobiet w Krakowie odczytała p. Blotnicka.

P. Golińska przedstawiła smutny stan towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego i wzywała kobiety z wszystkich trzech zaborów do popierania Towarzystwa, którego zadaniem jest udzielać pomocy w czasie studyów kobietom ze wszystkich dzielnic Polski.

Z kolei przemawiała p. Wyczółkowska, ażeby na podstawie umyślnie przez referentkę zwołanej ankiety, poinformować o działalności mieszkanek miast i miasteczek galicyjskich. Mówcyżni zakończyła wnioskiem założenia z w i ą z k u k o b i e t g a l i c y j s k i c h, który miałby za zadanie podniesienie umysłowego poziomu kobiet galicyjskich, uspołecznianie ich i nakłanianie do pracy dla narodowych i społecznych idealów.

Na tem zakończono narady pierwszego dnia zjazdu, a popołudniu odbyła się gromadna wycieczka do Jaszczurówki.

Nazajutrz usłyszeliśmy zajmujący referat p. Czermakowej: O działalności kobiet polskich na Bukowinie. Mówcyżni odmalowawszy trudne położenie kobiet naszych w tym kraju kresowym i gorliwymi ich na polu narodowym pracą, postawiła następujące rezolucje:

1) Zjazd kobiet polskich wyraża uznanie dla działalności rodaczek na Bukowinie.

2) Jeżeli na zjeździe uchwalona zostanie trwała organizacja wszystkich kobiecych stowarzyszeń polskich — organizacja ta obejmie i stowarzyszenia kobiet polskich na Bukowinie.

Wnioski te jednomyślnie przyjęto.

Następnie p. Marya Wyslouchowa wygłosiła referat p. t.: „Wieśniaczka jako dziewczyna, żona, matka, pracownica i obywatelka“. Pracę swoją oparła autorka na podstawie własnych badań, dzieł najznakomitszych ludoznawców i odpowiedzi właścian na rozesłany do nich kwestyjonaryusz. Znakomity swój referat zakończyła p. W. wnioskiem o założenie pisma dla wieśniaczek.

Pismo to będzie miało jedynie kulturalne cele: zamieszczać będzie artykuły z dziedziny historii, literatury; powinno budzić miłość ziemi ojczystej, zapoznawać czytelniczki i w sposób popularny tłumaczyć im zjawiska przyrody — podawać wieśniaczkom wiadomości, dotyczące gospodarstwa domowego.

lękałam się, wyczytawszy swoje imię w gazecie. To nie bardzo dobrze pan zrobił. Ale po dojrzałym namyśle...

— No?

— Postanowiłam poprosić pana, aby też pan został u mnie. Moja siostra sądzi również, że w ogólności lepsza rzecz pewna, niż niepewna. Pan jesteście człowiekiem spokojnym, porządnym, więc...

— Dobrze, zostaną. Ale jeśli pani nie nie ma przeciw temu, to zawrzemy mały kontrakt. Tylko dla pewności, wie pani, pani Albersowa.

— Jak panu się podoba! Ja i owszem, ale bądź pan łaskaw, już nie mieścić mego imienia i Małgosi w gazecie, aby potem na nas ludzie nie oglądali się na ulicy.

— O, o to proszę się nie kłopotać. Imiona: Albersowa, Małgosia, Anna i Blommers, znajdują się tylko w numerze pani, w innych są inne nazwiska.

Do dziś, pani Albersowa, nie może odgadnąć, w jaki sposób to stało się i dlatego mówi z tajemnym szacunkiem, ilekroć zagadnie ją kto o pana Blommersa:

— To dziwny naród, ci dziennikarze, płatają figle, których ezlek nie wymyśli, żeby nie wiedzieć jak kamał sobie głowę. Tak, tak, przed nimi trzeba mieć się na baczności!

K O N I E C.

go i rolnego itd. Komitet redakcyjny składać się winien z dziesięciu stałych współpracowniczek. Na prośby zgromadzonej, by objęła redakcję tego pisma, p. Wyslouchowa odpowiedziała odmownie, wskazując na redaktorkę p. Maryę Siedlecką z Krakowa, na zastępczynię jej p. Balicką, i obiecując swoje współprawnictwo. Kilka obecnych literatek z różnych stron kraju przyrzekło także swoją pomoc.

Drugi wniosek p. Wyslouchowej dotyczył popularnych pogadanek i odczytów dla kobiet wiejskich z dziedziny higieny, pedagogii i gospodarstwa.

Referentka radziła, aby odczytami temi zajęło się towarzystwo zorganizowane w formie prawem przepisanej.

Wszystkie wnioski p. W. przyjęto z objawami najwyższego uznania.

Z najwyższym skupieniem uwagi wysłuchano referatu o szkolnictwie w zaborze rosyjskim.

Po kilkogodzinnej przerwie tego samego dnia zebrały się panie dla wysłuchania referatów sekcji pedagogicznej.

Najbardziej ożywioną dyskusję wywołało przemówienie p. Wierzbickiej, nauczycielki ludowej ze Schodnicy, znanej czytelnikom *Słowa Polskiego* z artykułów Tygodnika pedagogicznego.

Na zakończenie swego referatu p. Wierzbicka postawiła następujące rezolucje:

1) Zjazd kobiet polskich uznaje sprawę wychowania za najważniejszą ze spraw narodowych.

2) Uznaje potrzebę założenia Towarzystwa pedagogicznego, które podjęłoby sprawy wychowania w jaknajszerszym zakresie.

W dalszym ciągu popołudniowego posiedzenia, przedstawicielki poznańskiej „Warty“, stowarzyszenia prześladowanego obecnie przez rząd pruski — zdawały sprawę z dotychczasowej działalności tej pożytecznej instytucji. Z uwagą i wzruszeniem wysłuchano tego epizodu z dziejów germanizatorskiej kampanii w Wielkopolsce.

P. Niedziałkowska, jako przelożona gimnazjum żeńskiego we Lwowie, opowiedziała historię powstania gimnazjum i zdała sprawę z dotychczasowej działalności zakładu. Prezydium zjazdu złożyło p. Niedziałkowskiej podziękowanie za gorliwe zajęcie się tą szkołą żeńską, przygotowującą kobiety do studyów uniwersyteckich.

P. Golińska złożyła sprawozdanie z działalności gimnazjum żeńskiego w Krakowie.

Mówiono jeszcze o gimnastyce szwedzkiej, podnosząc wysoko dodatni jej wpływ na wychowanie fizyczne kobiet, o słydyzie (nauka zręczności), mającym tak szerokie zastosowanie na półwyspie skandynawskim i który z korzyścią mógłby być wprowadzony u nas, jako środek, przyzwyczajający dzieci do pracy i stanowiący doskonałą podstawę do nauki rzemiosł.

Ostatnim w tym dniu był referat o gospodarstwie domowym, wykazujący potrzebę zakładania szkół gospodarstwa domowego dla wieśniaczek.

Na tem zakończono drugi dzień zjazdu.

Trzeci kongres syonistów w Bazylei.

Prawie równocześnie z procesem Dreyfusa w Rennes, rozpoczął się trzeci z kolei kongres międzynarodowy syonistów w Bazylei. Zakończył się w ciągu dni czterech, a przeszedł, prawie nie zwróciwszy uwagi, zapewne właśnie wskutek procesu Dreyfusa, zaprzatającego opinię publiczną.

A jednak kongres to uwagi godny.

Nie stało się na nim wprawdzie nic pomnikowego, przeciwnie pokazało się nawet, że i w łonie syonizmu istnieją pewne rozterki i ostro ścierające się prądy osobiste; ale jednocześnie pouczający materiał sprawozdawczy o ruchu syonistycznym za rok ubiegły, dał ciekawy obraz ruchliwości i energicznego rozwoju syonizmu w całym świecie.

Z tej racji minionemu już-kongresowi warto poświęcić słów parę.

Kongres otworzono w Bazylei d. 8 b. m. o godzinie 10 rano. Zebrało się 220 delegatów, w tej liczbie wielu z Galicji, Rosji, Ameryki półn. i 100 (!) przedstawicieli prasy. Mowę inauguracyjną wygłosił prezydent wiedeńskiego komitetu sekcji, dr. Herzl, który między innymi wypowiedział o ruchu syonistycznym, że, aż nazbyt hałaśliwie wyraził:

„...To lud walczy o istnienie, cześć i swobodę. Chce on się z zaduchy wydostać na światło słoneczne. W obecnych warunkach żydzi mają trzy drogi: Jedna, to bezwładne znoszenie wymysłów i nędzy. Druga zajęcie wrogięgo stanowiska wobec społeczeństwa macoszego. Trzecia droga to nasza: Chcemy się wydobyć na wyższy stopień uobczajenia, rozszerzyć dobrobyt, otworzyć porozumieniu ludów nowe drogi i dążyć do wyłomu dla sprawiedliwości socyalnej“.

W mowie swej zresztą Herzl zaznaczył lojalny (?) i przyjazny (?) stosunek syonistów do wszystkich ludów świata.

Ilość stowarzyszeń i członków w ciągu roku ubiegłego zwiększyła się o 30 procent w Rosji, o 25 procent w innych krajach. Ilość „szekłów“ (opłat na cele syonizmu) podniosła się odpowiednio. Nad-

syłano je z najdalszych stron świata, z nad Bajkału z Turkestanu, Bucharji, Nowej Zelandji, Transwaalu. Dr. Szaposznikow z głębi Kaukazu zgłosił na kongres przystąpienie kilku plemion „żydów góralskich“ i nadał „szekle“.

Ogółem z tych ofiar wpłynęło w ciągu roku 158.212 franków, wydatkowano na różne cele 142.754 fr. pozostało 1.545 fr. 75 ct.

W Galicji ruch syonistyczny ma być dość znaczny (cyfr brak); sprawozdanie podnosi z zapałem, że we Lwowie sprawą syonizmu zajęła się żydowska młodzież akademicka. To pierwszy podobny wypadek w dziejach syonizmu!

Drugą wybitną mowę wygłosił Maks Nordau; obiecywał w niej, że syonizm pójdzie naprzód, „z rabinami lub bez rabinów“. Prezydentem obrany Herzl, wice-prezydentami Nordau, Haster i Mandelstamm.

Sprawozdanie wiedeńskiego komitetu akcji — najważniejszy bodaj punkt kongresu — referował budowniczy Marmoreck.

Akcyja komitetu polegała na agitacji na zewnątrz i wewnątrz, za pomocą prasy, gazet, zebrań, odczytów, uroczystości. Subwencyonowano wiele gazetek; założono w czerwcu r. b. pismo *El Progreso* w zarгонie żydowsko-hispańskim dla żydów na Wschodzie i w Afryce północnej; w Paryżu ukazał się dziennik *L' Echo syoniste*. Agitacją kierowali Nordau i Herzl w Wiedniu, Berlinie, Kolonii, Paryżu, Londynie; w Anglii federacja syonistów pozostawała pod kierunkiem dra Gastera; w Ameryce stali na czele prof. Gottheil z żoną i rabin dr. Wiese; we Francji sir Francis Montefiore i de Hass; w Wiedniu szli przodem dr. Leopold Kahn, Yorch-Steiner, bracia Marmoreckowie i inni; Bar Czeba prowadził pierwsze skrzypce w Kairze.

Na kongres do Bazylei przybyło aż 21 delegatów galicyjskich, w imieniu których przemawiał dr. Menezel. Jego obraz stosunków galicyjskich wywoływał zgrozę (?) u obecnych. Dr. M. protestował przeciwko intrygom pewnych grup syonistycznych w Galicji i żądał absolutoryum dla wiedz. komitetu akcji z powodu jego czynności z okazji rozruchów w Galicji. Udzielono.

Z inicjatywy dam, zebrano na kongresie w Bazylei około 1000 fr. dla górników żydowskich, cierpiących głód w Boryslawiu.

O ile Galicja jest, zdaje się, podatnym polem dla syonizmu, o tyle w Królestwie Polskiem dzieje się wprost przeciwnie. Kilkakrotnie przechodziły przed kongres skargi dra Silberströma z Łodzi, który próżno szuka środków ku zaszczerpieniu ruchu syonistycznego wśród żydów polskich w Kongresówce.

Równie ważną, jak agitacja, jest sprawa żydowskiego Banku kolonizacyjnego, któremu już syonizm w roku bieżącym położył realne podstawy. Dowiadujemy się o tem ze sprawozdania komisji bankowej, złożonego przez jej dyrektora, znanego finansisty londyńskiego Wolffsohna.

Gdy na drugim kongresie syonistów, rok temu, uchwalono założenie Banku kolonialnego z siedzibą w Londynie i z wyłącznym celem kolonizacji Palestyny i Syrii, komisya, złożona z praktycznych finansistów wzięła się zaraz energicznie do przeprowadzenia rzeczy w czyn. Drugi kongres ustanowił kapitał Banku na 2 miliony funt. szterl.; otóż komitet zdołał już sprzedać około 300.000 akcji na co wpłynęło gotówką 59.235 funt. szt. 65 sz. (około 700.000 zł. wal. a.) jako 20% ceny akcji; dalsze wpłaty idą regularnie. Dnia 20 marca r. b. Bank, posiadający już tak znaczny fundusz, został urzędowo zarejestrowany w Londynie pod firmą „*Jewish Colonization Bank*“ (czyli w skróceniu J. C. B.). Koszta wstępnej organizacji Banku wyniosły 7.000 funt. szterl.

Dziś działalności Banku w pierwotnie zamierzonym kierunku, to jest kolonizacji Palestyny i Syrii, stają na przeszkodzie trudności ze strony rządu tureckiego. Na kongresie obecnym wiele mówiono o uzyskaniu od sultana Turcji *charteru* (przywileju) na prowadzenie kolonizacji żydowskiej w Azji mniejszej, ale pomimo optymistycznych zapewnień dra Herzla, rzecz w Turcji nie przedstawia się wcale pomyślnie. Faktem jest, że zaraz po kongresie ogłoszono ze strony tureckiej, urzędowe *dementi*, zaprzeczające twierdzeniu, jakoby sultan za cokolwiek zgodził się na wyrzeczenie Palestyny lub Syrii.

Wobec takiego stanu rzeczy kongres uchwalił rozszerzyć działalność Banku nie tylko na te dwa kraje, ale i na inne.

Takie są główne punkty wytyczne rozwoju syonizmu.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń, 21 sierpnia.

(*Jubileusz poety*).

Cała publicystyka austriacka, a specjalnie wiedeńska, święciła wczoraj w felietonie osmdziesięcioletnią rocznicę urodzin poety Hermana Rolleta. Sława jego, dziś zapomniana, datuje się z czasów rewolucji r. 1848. Rollet był „Tyrtuszem liberalizmu“, jak długo ten nie zeszedł na manowce. Starsi krytycy, Wolfgang Menzel i Beda Weber (*Lite-*

Kufry, kufierki, torby, nesesery poleca magazyn nowości

i wszelkie przybory do podróży

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

raturgeschichte, 1847; *Charakterbilder*, 1853) stawiają go na czoło poetów austriackich. Gdy w późniejszych latach liberalny kierunek wypaczył się, dzięki pięknym stosunkom politycznym i społecznym w monarchii, Rollet odłączył się od klikki i poszedł własnymi drogami.

Zgrzybiały poeta jest rodowitym Wiedeńczykiem. Tu kończył studia filozoficzne i uzyskał doktorat filozoficzny i dyplom magistra farmacji, tu wystąpił również z pierwszym tomem poezji „Liederkränze“ w r. 1842. Krytyka przyjęła go bardzo sympatycznie, zachęcając do dalszej pracy. Wypadki polityczne owych czasów wywarły na nim, jak na wszystkich pisarzach tej gwałtownej epoki, niezatarte wrażenie. Z kolei powstał cykl dramatyczny p. t. „Tomasz Münzer“, biorący temat z wielkiej wojny chłopskiej, w którego skład wchodziło nadto dramaty „Flamingo“ i „Die Halunken“. Natychmiast po ich ukazaniu się w handlu księgarskim w r. 1851, zakazała je troskliwa cenzura austriacka i utrzymała zakaz dotychczas, tak, że prawie niepodobieństwem jest odnaleźć je gdziekolwiek, jak w tutejszej bibliotece dworskiej lub uniwersyteckiej. Zdaniami Schuselki, są to jego najlepsze dzieła sceniczne. Nowsze dramaty „Dido“ (tragedya), i komedye „Schillers Besuch“, „Der Habenicht“ są daleko słabsze i niegrywane w Wiedniu. Utrzymały się jedynie na mniejszych scenach prowincjonalnych.

W rewolucji r. 1848 osobiście udziału nie brał. Pochodząc z zamożnego domu, mógł sobie pozwolić na wielkie podróże po całej Europie, celem uzupełnienia studyów. W r. 1854 powrócił do ojczyzny i osiadł w Badenie. Odtąd pozostał tam i poświęcił się w zupełności zarówno twórczości poetyckiej, jak głębokim studjom nad historią sztuki. Magistrat Badenu mianował go kustoszem miejskiego muzeum i dyrektorem archiwum. Ostatnimi czasy wydał cenne dzieło „Die Goethe-Bildnisse“.

Między znawcami dzieł sztuki zajmuje Rollet stanowisko jedno z pierwszych. Rozprawy jego o gemmach i książka „o trzech Pichlerach“ zyskały sobie ogólny poklask krytyki.

Jeżeli Rollet ostatnimi laty był całkiem zapomniany i bardzo mało ludzi, zwłaszcza w młodszej generacji, słyszało wogóle jego imię, winę ponosi znowu smutna rozterka wewnątrz monarchii. Publicystyce austriackiej brak usposobienia, czasu i miejsca na zajmowanie się gwiazdami niepierwszej wielkości. Być może jednak, że gdyby poeta pozostał wierny liberalom, byłby dotychczas „sławny“, jak tytuł innych „poetów“, którzy umieli wytrwale towarzyszyć byłym „rycerzom wolności“ we wszystkich fazach ich politycznej Odysei. Możeby w końcu został nawet redaktorem felietonu w *Neue Fr. Presse* albo dyrektorem burteatru i hofratem. Stało się inaczej. Świat zapomniał o „słowiku z Wienerwald“, jak go ongi nazywano, a dziś jeśli znowu o nim posłyszal, dzięki jego 80-letnim urodzinom, stało się to jedynie dlatego, aby jutro znowu o nim zapomnieć.

Jakich przeciwników ma republika?

Bohater z ulicy Chabrol w Paryżu, bohater antysemitckiego obozu i jeden z filarów ruchu przeciw republikańskiemu, jak się pokazuje, jest rycerzem przemysłowym na wielką skalę, który swego czasu grasował także w Galicji. Sprowadziła go tu gorączka naftowa w owych czasach, gdy poszukiwacze milionów napływali gromadnie z wszelkich stron świata. Gdy jednak Anglicy, Amerykanie i Niemcy uczeiwią i znużoną pracę, w połączeniu z wielkim nakładem pieniężnym starali się przyjąć w posiadanie milionów, pomyslowy a sprytny Francuz inną obrał drogę.

Guerin zjawił się w Galicji w roku 1887, jako przedstawiciel paryskiej firmy *Société Jules Guerin et Comp.* i nabył dla niej tereny naftowe w Libuszy, będące własnością p. Skrzyńskiego. Cenę kupna stanowiła pokaźna suma 300.000 franków, a tytułem za datku otrzymał sprzedający 50.000 franków. Pierwszą czynnością nowego właściciela było odpowiednie urządzenie rezydencji, postawienie jej na stopie, wzbudzającej zaufanie i otwierającej szeroki... kredyt. Uzyskanie kredytu nie stanowiło zresztą trudności dla człowieka, który umiał zaimponować otoczeniu, kupcom i fabrykantom. To też wkrótce skromny domek mieszkalny w Libuszy, nazwany szumnie *Palais Guerin*, wypełnił się przepyszniemi meblami, dywanami i wszelkiego rodzaju zbytkownymi przedmiotami.

Guerin zjechał do Krakowa i zawiązywał obszerne stosunki, pomiędzy innymi z przemysłowcem Epsteinem, którego obdarzył swem zaufaniem i powierzył mu dostawę mebli, sreber itp. Zalatwiwszy się z ekwipowaniem „pałacu“, przystąpił Guerin do kopania nafty systemem kanadyjskim. Sprowadził potrzebne maszyny wiertnicze i narzędzia, nie krępując się wysokością kredytu i rozpoczął wiercenie — niezbyt jednakże głębokie. Gdy bowiem „psuć się zaczęło w duńskim państwie“, a skutkiem tego naciskany z wielu stron Guerin uznał za stosowne ulotnić się — wyszło na jaw, że całe wiercenie polegało na oszustwie. Najgłębszy szyb mierzył zaledwie 30 metrów głębokości.

Tajemnicze zniknięcie Guerina rzuciło popłoch na jego wierzących, wielu ludzi straciło znaczne sumy, a obdarzony zaufaniem spekulanta p. E. w Krakowie, z własnej kieszeni pokryć musiał liczne rachunki. Nie nie pomogły urgensy i groźby skarg, wysłane pod adresem *Société Jules Guerin* w Paryżu, mającej tam główną siedzibę, aż wreszcie raz pewnego nadeszła niebowa wieść, że księgi Towarzystwa... spaliły się,

a skutkiem tego żadna potęga światowa nie była w stanie rozświetlić tajemnic finansowych operacji upadłego Towarzystwa.

I zaginął ślad o Guerinie — aż wreszcie po latach dwunastu ostatnie wypadki wyrzuciły na brzeg aferzystę z Libuszy. Portret jego, umieszczony w jednym z pism wiedeńskich, przypomniawszy jego rysy tym którzy w Galicji kieszeni własną opłacili jego „spekulacje“. Jeden z tych panów udzielił *Nowej Reformie* wiadomość o „bohaterze“ z ulicy Chabrol.

Warszawa na ulicy.

Bawiąc pewien czas w Warszawie, rozglądałem się w odmienności od naszego życia tej niegdyś stolicy, a po dziś dzień zawsze serca całej Polski. Mimo wolnie przytem nasuwało się porównanie naszych urządzeń lwowskich z tamtejszymi porządkami. Może te spostrzeżenia i porównania nie będą bez pożytku.

Zacznijmy od chodników: Królestwo Polskie obfituje w kamień wszelkiego rodzaju, począwszy od miękkich piaskowców do najtwardszego kwarcytu i marmuru, a jednak zarząd Warszawy zerwał z dotychczasowym zwyczajem układania chodników z płyt kamiennych, zaprowadzając natomiast w całym mieście beton, w ten sposób, że we własnym zarządzie wyrabia płyty betonowe 8 cali grubości i z tych układa chodniki na jednolitym podkładzie betonowym. Płyty sporządzane z betonu mają tę zaletę, że przy geometrycznej równości kątów i równych brzegach dostają do siebie z nadzwyczajną zwartością, przez co tworzą jednolitą powierzchnię, wolną od szpar, nieuniknionych przy używaniu płyt kamiennych. Proszę przejść się takim chodnikiem, chociaż w czasie największej ulewy... nigdzie śladu gromadzącej się na nim wody, bo chodnik wysecha w kilkanaście minut zupełnie. Z jednej strony twardy podkład betonowy, z drugiej ścisłe dostawianie płyt chronią taki chodnik od miejscowych zapadań i tworzenia się wklęsłości, które na lwowskich chodnikach po najdrobniejszym deszczu, przekształcają się w małe stawiska.

Nie zauważyłem także w całej Warszawie urządzonych u nas przerw w ciągłości chodnika dla każdej bramy wjazdowej. Przerwa taka we Lwowie wybrukowana kostkami, spada w pewnej pochyłości do ulicy i w zimie staje się niebezpieczną, bo wysliznąć się na niej łatwo.

W Warszawie ciągnie się chodnik bez żadnej przerwy wzdłuż całej ulicy od przecznicy do przecznicy, a dla ochronienia go od uszkodzenia przy bramach wjazdowych, zakładają przy wjeździe od drogi... próg drewniany, który leżąc w rynsztoku, wystaje po nad powierzchnią chodnika, mocno okatym brzegiem, nie więcej nad pół cala. Fury najwięcej obciążone wjeżdżają i wyjeżdżają tam na chodnik i z chodnika i nie ma wypadku, żeby go uszkodziły.

Porządek drożkarski. Nie mija u nas tydzień bez zapisku w dziennikach, że przejechał kogoś, nawet policjanci, ustawieni dla pilnowania porządku jazdy, ulegają temu smutnemu losowi, ale nie może być inaczej wobec braku ścisłych postanowień w tym kierunku i troskliwego ich przestrzegania. Wszak naszym automechanom wolno rozjeżdżać się swobodnie w szerz i wzdłuż ulic, prześcigać się w wyciągniętym klusie, pędzić na oślep po przed boczne ulice i t. p.

Widziałem w Warszawie podczas wyścigów do 3000 dorożek, przebiegających równocześnie tam i napowrót dobrym klusem ulicę Nowy Świat i aleje Ujazdowskie... i obeszło się bez najmniejszego wypadku, mimo, że środkiem ulicy kursuje co 2 minuty wóz tramwajowy, a na długiej tej przestrzeni wpływa do głównej arterii 18 bocznych ulic także o dobrze ożywionym ruchu powozowym. Ale w Warszawie musi dorożkarz jechać tylko prawą stroną ulicy tuż przy samym chodniku, a pod karą 14-dniowego aresztu zakazane jest wszelkie wymijanie... prawda, że tam stoi w pośrodku ulicy policyant co 1000 kroków najwyżej i że wystarczy z jego strony podniesienie ręki, ażeby powstrzymać wszelki wybrk.

I wygląd dorożek różni się nieco od lwowskich i sam wóz przybrany w przepisany płaszcz, także odbiega czystością od naszych obdartusów.

Taksa jazdy za kurs wynosi dla jednokonki 20 kop., dla dwukonki 25 kop., a kurs dochodzi tam czasem odległości 6 wiorst = $\frac{3}{4}$ naszej mili.

Bruki. Pod tym względem Lwów lepiej wygląda, bo nawet na najodleglejszych ulicach nie spotka u nas bruku z kamienia okrągłego, co w Warszawie może przywieść do rozpacz. Przeważna część nawet większych ulic sterczy dotychczas jak maglownica wystającymi kamieniami, zato główne arterie mają już bruk drewniany albo beton z rzecznego kamienia lub asfalt. Chwalony przez jednych, a przeklinany przez innych bruk żelazny znikł z powierzchni ulic warszawskich.

Utrzymanie czystości: W tułaczym mym żywocie przebiegłem różne kraje i oparłem się chociażby tylko w przelocie o wiele miast europejskich, a jednak stanowczo twierdzę, że miasta lepiej utrzymanego pod względem czystości, jak Warszawa, nie spotkałem. Można się zapuścić w najciemniejsze zaułki, zabudowane drewnianymi jeszcze dworkami, jak Tamka, ulica Wróbla, wylot ulicy Chłodnej i t. p., a wszędzie uderza przechodnia wzorowa czystość na chodnikach i ulicach. Nigdzie nie znajdziesz żółbła słomy, odpadków zwierzęcych lub porzuconego łachmana, a przeciw ruch w Warszawie chyba bardziej ożywiony, jak w naszym Lwowie... (jechałem dorożką nr. 5.762) nasuwa się

człowiekowi pytanie czem się to dzieje? Odpowiedź nie trudna. Utrzymanie porządku i czystości nie spada tam na barki zarządu miejskiego, lecz obowiązuje właścicieli domów.

Każdy stróż kamieniczny jest obowiązany czyścić chodnik wzdłuż całej realności, a nadto połowa ulicy przed tą realnością należy pod jego miotłę. Taki *dwornik*, jak brzmi oficjalna nazwa stróża, siedzi cały dzień w bramie swego obejścia, kilka razy skrapia chodnik i ulicę zapomocą gumowej kieszki połączonej z hydrantem wodociągu i jest obowiązany sprzątać w tej chwili wszelkie śmiecie i nieczystości z gościńca i trotuaru. Siłami więc zbiorowemi dokonywa się tam czynność, której zarząd miasta przy największej energii nie jest w stanie sprostać na większych obszarach; stąd mniejszy wydatek dla miasta miejskiego i wydawniejsze wyniki w utrzymaniu porządku, ale i tutaj przyczynia się do tych dodatnich rezultatów energia policyi, jako władzy nadzorującej. Prawda, że stróż w Warszawie pobiera pewną stałą placę od właściciela realności i nie jest skazany, jak u nas na utrzymywanie się z ubocznych zarobków.

Restauracje i szynkownie: Szynków w tem znaczeniu, jak u nas, nie posiada Warszawa od czasu zaprowadzenia monopolu wódeczanego. Jest znaczna ilość restauracji, jednak nie w zastraszającym stosunku do naszych mordowni, zwanych szynkami. W takiej restauracji sprzedają wódkę na kieliszki, ale cena jej jest w dwójnasób, a często i trzykroć większą od zwykłej ceny tego „eliksiru zdrowia“, po jakiej sprzedają go tylko w zamkniętych flaszkach dystrybucye rządowe, wreszcie restauracje te dla pewnego komfortu i stosunkowo drogich cen przekąsek nie są dostępne dla pospólstwa.

Rządowe dystrybucye podają wódkę w flaszkach począwszy od 5 kopiejek, ale wewnątrz lokalu nie wolno nikomu wypić zawartości tej flaszczyki. Jest to t. zw. sprzedaż tylko na „wynos“. Nie ulega wątpliwości, że od czasu tego zarządzenia zmniejszyło się pijaństwo w Warszawie w stosunku wprost zadziwiającym, a równomiernie podnosi się dobrobyt najniższych klas, które dla braku łatwej sposobności marnowania grosza na nalogowe zapijanie się oszczędzają to, co dawniej przepijały. I tej nadmiernej liczby pokoiów do śniadań, jak u nas, nie zna Warszawa, na czem tylko dobrze wychodzi, bo zwyczajowe u nas posilanie się w godzinach porannych psuje apetyt do obiadu, nadwęża kieszeń i z pewnością nie przyczynia się do polepszenia zdrowia. Pod względem gastronomicznym żyją tam praktyczniej i więcej higienicznie.

Oto wiązanka uwag, które mi utkwiły w pamięci.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 złr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

Na prowincyi do końca roku 5.50 ct. 6.70 ct.
kwartalnie 3.30 ct. 4.— ct.
miesięcznie 1.10 ct. 1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Kronika miejscowa.

Lwów, 23 sierpnia.

Jutro:

— 24 sierpnia. Czwartek, Bartłomieja apostoła.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 13, zachód o godz. 6 minut 48.

Dwie katastrofy zdarzyły się ubiegłej nocy przy ul. Mickiewicza, a przyczyną jednej i drugiej licho oświetlone rowy wodociągowe. Z dworca kolei wiózł dorożkarz nr. 221 kilku podróżnych. Była godzina 12 w nocy. Na skręcie w ulicę Marszałkowską, ponad rowem, znajduje się czterometrowy mostek, oświetlony małą latarką. Woźnica wjechał, nie widząc zaś drugiego końca i sądząc, że już minął mostek — zaciął konie — gdy w tem oba runęły w rów. Przerazenie podróżnych nie da się opisać. Woźnica miał na tyle przytomności, że zeskokczywszy z kozła, odcinął konie, oceniając temsamem dorożkę od stoczenia się w dół. Przerazone kobiety powyskakiwały z dorożki. Wzięto się do ratowania koni, kilku jednak ludzi nie mogło dać rady i dopiero zawezwana straż ogniowa, przy użyciu pasów, wydobyla z dołu wylękłe zwierzęta.

Taki sam wypadek zdarzył się w tem samym miejscu po raz wtóry w dwie godziny później. Jechał dorożkarz nr. 120. Mostek po poprzedniej katastrofie był widocznie jeszcze więcej nadwątlony. Woźnica, nieprzestrzeżony przez nikogo, wjechał — i znowu koń wpadł do rowu. Tym razem sprawa wypadła nieco fatalniej, strażnik bowiem, pełniący służbę przy mostku, Antoni Ciomocha, zamiast przyznać się do winy i pomóc woźnicy w fatalnym wypadku — począł go okładać kijem. W obu tych wypadkach interweniowała policja, zdałoby się jednak, ażeby i magistrat zainteresował w tej sprawie wydaniem jakichś surowych

przepisów dla strażników nocnych i w ogóle dla nadzoru budowy mostków, bo zdaje się, winni tu jednemu i drugiemu.

Zawsze to samo! We wtorek rano wskutek nieumiejętnego obchodzenia się służby przy gotowaniu terpentyny do zapuszczenia podłogi o mało co Zakłady naukowe lekarskie, przy ulicy Piekarskiej, nie stały się pastwą płomieni. Pożar, dzięki energicznej interwencji służby, ugaszono prędko w domowym zarządzie. Szczęście, że się na niczem skończyło; jednak była to jedna więcej sposobność przekonać się o koniecznej potrzebie telefonów, na które dzięki biurokratycznemu szlenderianowi, pomimo koniecznej i naglącej potrzeby, tak dla celów ścisłe naukowych, jak i sądowo-lekarskich, już przeszło lat pięć się czeka.

Licytacja na fiakry odbywa się codziennie w nocy po godzinie jedenastej przed głównym dworcem kolejowym. Dorożek jest zawsze tak mało, że trzeba urządzać wyścigi o dostanie choćby najędźniejszego „eiuszpenera“, a następnie pomiędzy oferentami rozpoczyna się licytacja. Śliczne porządki. Żeby we Lwowie po jedenastej, mimo, że codziennie setki osób przybywają nocnymi pociągami, nie można było mieć dorożki, to istotnie skandal. A dorożkarze, czując swoją nadzwyczajną wartość, robią się coraz butniejsi i brutalniejsi. Formalnie robią łuskę, gdy raczą jechać. Przytaczamy małą scenkę, która może posłużyć jako charakterystyczna próbka bezwzględności fiakerskiej.

Na placu przed dworcem tłoczą się pasażerowie. Krzyki, nawoływania numerów, *haussa* cen kwitnie w najlepsze. Niepodobno złapać dorożki, bo wymykają się jak owoce Tantala. Zaledwie, że zdołasz się zbliżyć do fiakra, stojącego wolno, już z drugiej strony wylania się z ciemności ktoś inny i zabiera go, ponieważ zgłosił się na kilka sekund przed tobą. Nareszcie jest jakiś próżny. Prawdziwie szczęśliwy wypadek.

— Wolny?

— Wolny.

— Proszę spuścić budę — deszcz nie pada.

— Nie ma grymasów! Nic nie spuszcza! — odpowiada zuchwale dorożkarz, pewny, że wobec zupełnego braku konkurencji w tej chwili weźmie go ktoś inny.

Roskoszne miasto.

Ulica Ścieżkowa należy do rzędu tych... liczących, których sam widok w słotne dni szczególnie przeraża przechodnia. Jak wiadomo, ulicą tą płynie Pełtew, do połowy zasklepiąca — druga połowa zaś nie może doczekać się przykrycia. W części zasklepionej, na ulicy panuje wszechwładnie błoto, o którego głębokości ten tylko może mieć wyobrażenie, kogo niezbędna potrzeba dotarcia do pomieszczenia — zmasza do przebrnięcia kałuży. Jest to czyn tak ryzykowny, że mieszkańcy Ścieżkowej ulicy, dzięki jedynie pieczołowitości magistratu — w krótkim czasie zyskują sławę bohaterów. Możeby jednak magistrat uszczuplił im nieco tej smutnej sławy i szczerzej zaopiekował się josem podupadłej ulicy.

Epidemia znikania dziewcząt grasuje w ostatnich dniach tak silnie, że na jej tle zdarzają się nawet pomyłki. Dziś rano zanotowaliśmy z raportu policyjnego „zniknięcie“ trzynastoletniej Feliksi P. — otóż okazało się, że dziewczynka nie znikła bynajmniej, wyjechała tylko do Brzuchowic i jest już w domu.

Fatalny wypadek. Dziewięcioletni syn strażnika akcyjnego, Józef Babyczuk, posłany przez matkę po sprawunki do sklepiku na Janowskim, biegł z nimi tak szybko chodnikiem, iż potknąwszy się, padł na kamień i rozbił czolo o ostry brzeg jego. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, opatrzyło ciężką ranę na czole, sięgającą aż do kości i odwiozło go do szpitala powszechnego, celem przedsięwzięcia operacji.

Przejechanie. Wczoraj popołudniu przejechano w Ryńku, 40 lat liczącego, zarobnika Ludwika Hatinoga. Koła wozu zadały mu kilka silnych obrażeń, a pobliskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy.

Kronika krajowa.

Konfiskaty. Prokurator krakowski skonfiskował czwartkowy numer *Nowej Reformy* z tamtego tygodnia za list ze Lwowa i ostatni za artykuł w kronice.

Wielką uroczystość urządza zakon Jezuitów 8 września w Starej Wsi pod Brzozowem, mianowicie obchód 500 rocznicy zjawienia się cudownego obrazu Matki Boskiej, który następnie był przedmiotem adoracji okolicznej szlachty i ludu. Obraz ten był przed wiekami w mieście Homonny na Węgrzech, a następnie zjawił się w Starej wsi, opuściwszy Homonę. W r. 1877 koronował go nuncjusz Jacobini wskutek starań ks. Jackowskiego. Obecna uroczystość odbędzie się na wielką skalę i stanie się wypadkiem dnia w całej sanoczyźnie. OO. Jezuitów już zbrali dużo wotów od pobożnych. Kierownictwo obchodu objął ks. Jackowski.

Z Krakowa donoszą nam: Komitet wystawy kart korespondencyjnych, zaprosił na otwarcie wystawy, (które nastąpi 26 b. m. o godz. 6 wieczór) radcę ministerialnego Hermana, jako twórcę tych kart. Jury zbierze się w niedzielę.

Nowy Sącz, 22 sierpnia. Przed tut. trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw Salomonowi Folkmanowi, byłemu właścicielowi handlu sukna, oskarżonemu o lekkomyślne bankructwo popełnione na szkodę swych wierzycieli, wynoszącą 2.211 zł. 50 ct. Po dłuższej naradzie trybunał uznał oskarżonego winnym zarzuczonego mu występku i zasądził go na cztery tygodnie ścisłego aresztu. Zasądzony wyrok przyjął,

prosząc o odroczenie wykonania kary na 6 tygodni, na co trybunał zezwolił.

Kopyczyńce, 19 sierpnia. Trakt, prowadzący na ementarz, do lasu, w pole, obecnie jest tak zaniechany, że niepodobna nim przejechać, a nawet przejść, i trzeba omijać, jakby jakie zakazne miejsce. Znajdują się bowiem na tym trakcie, w całej szerokości na przestrzeni jakich 50 metrów, 3 ogromne jamy i to tak głębokie, że koła z wozem grzęzną, a konie brzuchami brną w błocie i tak wyjechawszy z jednej, wjeżdża się na drugą, a wyrównawszy z drugiej, wjeżdża się jakby w przepaść w trzecią. Wszelkie próby zanoszone do zarządu gminy, są bezskuteczne. Strach zbiera patrzeć na udręczenie bydła, jakie tu się odbywa.

Warto też zobaczyć woźnicę, który niebacznie puścił się na taką przeprawę. Nieznać mu ani ócz, ani rąk, a o ubraniu chyba nie nie mówić. Bydło powracającym z pola, gdy zapędzi jedno drugiego w bagnisko, trzeba nieraz spieszyć z pomocą. Zboże z pola musiny u końca ulicy zdejmować z fur i na weretach przenosić do domu. Ale cóż począć? Nie mamy głosu. Na innych ulicach jest porządek, są tam studnie, a nawet latarnie, ale pytacie, kto tam mieszka? Pan radny lub kasyer gminny. Niestety, w tej ulicy mieszka tacy, którzy nie stali się godnymi dostąpić tego stanowiska, więc muszą milczeć.

Podatki powiatowe i gminne są ogromne, każdy z nas musi odrabiać szarwark lub płacić zań, musi iść na wartę nocną, a to nietylko właściciele realności, ale nawet ich czynszownicy. Czemuż musiny cierpieć taką nierówność? Nie żyjemy przecież w czasach rzymskich, gdzie mieli przewagę patrycjusze nad plebejuszami.

Tarnopol, 21 sierpnia. Przed kilku dniami czterech malców od 5 do 13 lat, przyrządziwszy materiał palny złożony z kłaków, szmat i papierów, nasycony naftą udało się na obszar rejonu kolejowego i tam znalazłszy kącik pod magazynem zbożowym Banku podolskiego, należącym do p. Juliana Roguskiego, podpaliło ów materiał słomą. Działo się to około godziny 5 popołudniu. Robotnicy zajęci w magazynie, spostrzegłszy dym, pospieszyli w to miejsce i zdołali ugasić ogień, który, gdyby nikogo nie było w magazynie, wyrządziłby szkodę, co najmniej na kilkadziesiąt tysięcy. Inspektor policyi wysłedził nieletnich przestępców, a rodzice musieli chłostą ukarać ich w magistracie.

Tepty słuch. Jedna bogata dama, uleczona sztucznymi bębniakami usznymi dra Nicholsona od głuchoty i szumu w uszach, przeznaczyła 20.000 marek do dyspozycji instytutu dra Nicholsona, aby biedni, których nie stać na kupno tych bębniaków, mogli je dostać darmo.

Listy adresować należy: Instytut Nicholson. „Longcott“. Gunnersbury, London, W. England.

Korespondencya od Redakcyi. Ley: Artykułu „Jak u nas pojmują socjalizm“ drukować nie będziemy. Rzecz nie dość wyczerpująca i nie dość jasno przedstawiona, aby była zrozumiana.

Autorem korespondencyi z Żurawna: Nie podobna motywować nie zamieszczenia każdego artykułu, który poszedł do kosza. Nie podobal nam się.

„Teatr Rozmaitości“ w sali Stow. „Gwiazda“. Dziś we środę: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Zgubiono na ulicy Gródeckiej dwie jedwabne parasolki w futerałach. Zgubił je zapewne ktoś jadący na dworzec kolei.

Konkursy rozpisyje starostwo w Kosowie na posadę dyetaryusza obznajomionego z manipulacją urzędową. Termin do 14 dni.

Do całego nakładu zamiejscowego, dzisiejszego numeru załączony jest katalog zbóż Domu Rolniczo-produkcyjnego Ernesta Bahlsena w Krakowie. Gdyby który z szanownych czytelników katalogu tego nie otrzymał, zechce go zażądać wprost z Domu Rolniczego Ernesta Bahlsena w Krakowie, ul. Karmelicka 21.

W szkole muzyki Maryi Marek rozpoczęły się wpisy z dniem 20 sierpnia. **Rynek 9.**

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Z ziem polskich.

Wspomnienie. Umarł Bruno Dąbski, jeden z najzaśniętych patriotów w Wielkopolsce. W roku 1863 z ławy szkolnej, porwany zapalem ogólnym, poszedł w szeregi Chmielińskiego, gdzie odznaczał się brawurą odwagi i olbrzymią fizyczną siłą. Dwa razy rauny w rękę piką kozacką w bitwie pod Obiechowem, z obandażowanymi ranami walczył dalej, aż pod Kobylanką kula zdrzutowała mu nogę, a z upływu krwi padłszy, wzięty został z placu boju w niewolę i wraz z 300 innymi odprowadzony do więzienia do zamku Olkusza. Tu przez dwa miesiące leczony i troskliwie pielęgnowany przez dwie córki naczelnika powiatu, przyszedł jako tako do zdrowia i rany w rękę zablizniły się i byłby może przez względy, jakie pozyskał u naczelnika żandarmów, uwolniony, gdyby nie krewkość jego wrodzona. Przybył na lustrację więźniów olkuskich generał Borowiec, znany z swej tyranii dla bezbronnych. Robił sobie igraszki z nieszczęśliwych. Kazał ich wyprowadzać pojedynczo lub w szeregach, indagował i bił własnoręcznie, pluł im w twarz, kopał a nawet kilku pokaleczył palaszem. Pastwił się zwykle w podpiętym będąc stanie.

Przyszła kolej i na ś. p. Brunona, który mając lewą rękę na temblaku i upadając na nogę, a widząc co z poprzednikami dokazywał generał, odezwał się głośno, że bić się nie da. Rozwścieczony Borowiec chciał mu za tę opozycję tem silniejszy raz wymierzyć, lecz zanim to wykonał, leżał już na ziemi silną dłońią po-

walony przez ś. p. Brunona. „Zakuć w kajdany, a jutro rozstrzelać!“ taki był wyrok dorozny generała. W mgnieniu oka też zbiły przypadły, rozerwano bandaż, a rany na nowo krwią zabiegły, okuto go w ciężkie kajdany, a ś. p. Brunon zniósł te straszne bóle z zaciętymi ustami bez łzy w oku, ale owszem z wewnętrzzną radością, że tyran upokorzył i może ulgę tem przyniósł kolegom. Na serdeczne, a pokorne próby córek naczelnika powiatu, zmieniono wyrok; zamiast rozstrzelać wysłał go na całe życie do rot aresztanckich na Sybir. Po czteromiesięcznej podróży odstawiony został do Tobolska i tu oddany władzy policyjnej.

Tu straszne cierpienie przechodził ś. p. Brunon. Rany były rozjątrzone, omdlewał często z zimna i głodu, nakoniec jednak szczęśliwie staraniem wuja feldmarszałka Wartenslebena przez ambasadę pruską uwolniony został z Sybiru.

Tragiczne wysycigi. W przeddzień zapowiedzianych w Plocku wyścigów wioślarskich utonęła sześciowieślowa łódź „Wilja“, przyczem z załogi zginął 25-letni Jan Bliżiński, urzędnik kolejowy, synowiec znakomitego komedyopisarza. Dzienniki warszawskie tak opisują to nieszczęście:

Goście zjechali się. Brakowało jedynie sześciowieślowej „Wilji“, która wypłynęła pod sterem wiceprezesa warszawskiego, Mateckiego, w sobotę, miała nocować w Czerwińsku i przybyć do Plocka dziś rano. Przewidywano z góry, że skutkiem deszczu przybycie „Wilji“ się opóźni. Jakoż dopiero o godz. 3 po południu dano znać: „Jadą!“

Jednocześnie jednak wiatr wzburzył rzekę. W mgnieniu oka ogromna fala zalala „Wilję“ i wpechala ją pod wodę. Krzyk z brzegu i statku, który przed chwilą przybił do przystani, zwiastował nieszczęście.

— Toną! toną się! ratunku! wioślarze się tonią! — wołano zewsząd.

Rzucono się do ratunku i po chwili łódź i wioślarzy tonących wydobyto, lecz niestety! nie wszystkich. Pod sterem p. Mateckiego wiosłowali: pp. Barcieki, Kowalski, Sierawski, Matecki, Żychliński i Bliżiński. Policzono się. Jest sześciu, jednego więc brak... Brak Bliżińskiego. Uratowanych przywieziono wnet na przystań, zwłaszcza, że dwaj potrzebowali pomocy, która na szczęście okazała się skuteczną.

O regatach i wieczornicy nie mogło już być mowy. Odprawiono orkiestrę, a zamiast flagi zawieszono chorągiew żalobną.

Schronienie handlowców. Sprawa budowy domu ze schronieniem dla niezdolnych do pracy handlowców w Warszawie, sympatyczny znalazła odzew w gronie tamtejszego świata handlowego i przemysłowego. Zebrane drogą składek fundusze stale się powiększają. Z ofiar, złożonych w ciągu lat 4, zebrano już fundusz na kupno placu przy ulicy Sieunej nr. 16. Obecnie komisya pracuje nad zebraniem funduszu potrzebnego na budowę domu. Wobec pomyślnego obrotu rzeczy, postanowiono jeszcze w r. b. opracować plany, z wiosną zaś r. p. przystąpić do budowy.

Strejk żołnierzy. *Vorwärts* donosi, że właściciel folwarku Górki pod Kwidzynie, Niemiec, w braku robotników, zażądał do pomocy 20 żołnierzy, tymczasem stawilo się tylko 9 artylerzystów, ale i ci zaświełowali po upływie tygodnia. Rządca udał się do koszar, aby dowiedzieć się, dlaczego żołnierze do pracy nie przychodzą. Odpowiedziano mu, że żołnierze nie chcą dłużej na Górkach pracować, bo odżywiano ich tam cuchnącym mięsem; jeżeli mają ciężko pracować, żądają też zdrowego pokarmu.

Zapiski literackie i artystyczne.

Nowości sceniczne. Józef Maskoff wykończył już 2 akty wielkiego dramatu patriotycznego „Syberya“, przeznaczając tę sztukę dla scen krakowskiej i lwowskiej. P. Jan Kasprowiec nadesłał do Krakowa umyślnie dla sceny tamtejszej napisaną fantazyę jednoktową „U stóp Wawelu“. Nowa dyrekcyja ma zamiar wystawić także tragedję p. Stanisława Wyspiańskiego „Kłątwa“.

Życiorys Ujejskiego pióra p. Maryi Wystouchowej, nagrodzony na konkursie Polek, wyszedł z druku, jako ładna książeczka, zawierająca 77 stron. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na gimnazjum cieszyńskie. Zamawiać można pod adresem: p. Jaroszyńska, Lwów, poste restante.

„Reforma sądowa“, miesięcznik poświęcony nowym ustawom procesowym, zawiera w zeszytach 7 i 8 za miesiące lipiec i sierpień b. r., dalszy ciąg artykułów dra Bühna „O zabezpieczeniu wedle ordynacyi egzekucyjnej“, dra Czarnika: „O nowościach w postępowaniu odwoławczem“ artykuły, Wislockiego: „O zastosowaniu §§. 134 i 115 p. c.“ i Romana Lewickiego: „O §. 256 o. egz.“. W dziale rozporządzeń czytamy przekład rozp. miu. „O praktycznym zastosowaniu ordynacyi egz.“; wiadomości bieżące zamieściły przebieg konferencyi trybunałskiej w sądzie krajowym lwowskim nad praktycznym zastosowaniem nowego ustawodawstwa procesowego.

Galeryę obrazów i rzeźb rodziny Borghesi nabył na własność rząd włoski i ma jej dotychczasowym właścicielom zapłacić 3,600.000 lirów w dziesięciu rocznych ratach bezprocentowych.

Z obcych stron.

Kradzież dokumentu popełniono podczas bytności cesarza Wilhelma w Dortmund. Na ratuszu były tam, w osobnym pokoju, wystawione najstarsze dokumenty miasta, ażeby cesarz miał sposobność zobaczyć przywileje, przez dawnych cesarzy niemieckich

nadane Dortmundowi. Tymczasem po odjeździe cesarza, archiwaryusz, chowając dokumenty, zauważył, że brakuje jednego, zawierającego potwierdzenie przywilejów miejskich, przez Ludwika IV., z r. 1233. Dokument ten jest już zresztą drukowany i istnieje także kopia fotograficzna. Złodziej musiał się zakraść po odjeździe cesarza i być dobrze świadomym wartości takiego dokumentu dla amatorów. Gmina natychmiast przedsięwzięła kroki, ażeby w kraju i, za pomocą dyplomacyi, zagranicą przeszkodzić sprzedaży i odzyskać swą własność.

Okręt powietrzny hr. Zuppelina, o którego budowie w środku jeziora donosiliśmy czytelnikom, nie jest jeszcze gotowy, choć próby jego wlotu miały się odbyć w końcu sierpnia. Cała praca nad nim odbywa się w ukryciu i przejeżdżający na statku parowym widzą tylko szpęgę drewnianą z gontowym dachem. Aluminiowa struktura wewnętrzna jest prawie gotowa, zostaje do zrobienia pokrycie z blachy aluminiowej, której pojedyncze płyty muszą być znitowane starannie Hr. Zeppelin i jego inżynier wielkie nadzieje budują na tym wynalazku i zupełnie są pewni możliwości kierowania balonem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Głosy prasy o placach sług państwowych.

Wiedeń, 23 sierpnia. Dzienniki omawiają wczoraj wydane cesarskie rozporządzenia, dotyczące uregulowania płacy dla sług państwowych i reformy należytości przenośnych. *Fremdenblatt* pisze, że wielokrotnie potępiany § 14, przy tej sposobności okazał się prawdziwie dobroczynnym. Oba rozporządzenia w całym słowa znaczeniu, są kwestją konieczności państwowej. Jeżeli zaś nowe płace sług państwowych oznaczono na razie na 4 tylko miesiące, pochodzi to ztąd, że § 14, ten zbawca w obecnej naszej miseryi parlamentarnej nie pozwala na trwałe obciążenie skarbu bez uchwały parlamentu.

Pismo podnosi szczególne uwzględnienie policji, co musiało wynikać z natury służby policyjnej. To samo przygotowuje się dla żandarmeryi i personelu kolejowego.

Co się tyczy reformy należytości przenośnych, to widoczne korzyści z niej dotyczą nie tylko stanu włościańskiego, ale też i przemysłowców. Ta reforma niewątpliwie wszędzie zostanie przyjęta z nieograniczonym zadowoleniem.

Zakład kredytowy.

Wiedeń, 23 sierpnia. Po wczorajszym nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu akcjonariuszów Zakładu kredytowego, odbyło się posiedzenie zarządu, na którym omówiono rozmaite szczegóły, dotyczące emisji nowych akcyj. Z początkiem września akcjonariusze zostaną urzędownie o emisji zawiadomieni. Subskrypcya trwać będzie od 4 do 18 września. Akcje sprzedawane będą po kursie 330 zł., z czego 100 zł. ma być natychmiast wpłacone, a reszta 230 zł. w dowolnych ratach najdalej do końca stycznia 1900 r. Notowanie nowych akcyj na giełdzie nastąpi dopiero w październiku.

Koncesya.

Wiedeń, 23 sierpnia. Ministerstwo kolejowe przedłużyło na jeden rok inżynierowi Ludwikowi Obadalekowi, w Wólcie Malkowej, koncesyę na roboty przedwstępne dla kolei lokalnej Lwów-Winniki przez Horodysławice, Mikołajów, Unterwalden, ewentualnie Hanaczów do Przemysła.

Pogłoska.

Grac, 23 sierpnia. *Graser Tagblatt* donosi, że namiestnik Galicyi hr. Leon Piniński zamierza, ze względu na zły stan zdrowia, podać się do dymisyi.

Proces Dreyfusa w Rennes.

Rennes, 23 sierpnia. Krąży pogłoska, że Labori żąda wytoczenia śledztwa Mercierowi i tym wszystkim, którzy Mercierowi wydali tajne dokumenty w czasie, kiedy on nie był upoważniony do ich przeglądania. Labori już wczoraj powołał się na ustawę o szpiegostwie, karząc surowo każdego, kto tajne dokumenty wydaje osobom nie oficjalnym.

Rennes, 23 sierpnia. I tu także w szerokich kołach panuje przekonanie, że właściwym zdrajcą obok Henryego był i jest Paty de Clam. Przypominają przytem następujące fakty: Henry, który popełnił fałszerstwa za namową Paty de Clama, aresztowany został w czasie, kiedy Cavaignac był ministrem wojny, a Cavaignac jest kuzynem Paty de Clama i wie o całej jego roli w tej sprawie szpiegowskiej.

Także samobójstwo Henry'ego przedstawia się dziś po zeznaniach Cocheferta w innym świetle. Prawdopodobnym jest bardzo, że Henry'emu po jego aresztowaniu nie dostarczono rewolweru, tylko, że Henry po prostu przez jednego z interesowanych został zamordowany. W każdym razie spodziewają się już w dniach najbliższych wyjaśnienia tej sprawy. Gdyby to wszystko okazało się prawdą, to i nagie „zachorowanie“ Paty de Clama, który na rozprawie w Rennes zjawiał się nie rad, byłoby zrozumiałe.

Rennes, 23 sierpnia. Z wczorajszej rozprawy podnieść należy mowę Dreyfusa, podaną dziś w stenograficznym protokole, a wypowiedzianą na zarzut Bertina, że Dreyfus tak w r. 1894, jak i

dziś broni się samem tylko zaprzeczaniem wszystkiemu. Dreyfus tak mówił: „Nigdy nie zaprzeczałem tego, o czem wiedziałem. Przypomnę n. p., że pułkownik Fabre w zeznaniach swoich wskazał, jako nadzwyczajne odkrycie, że ja byłem w posiadaniu *dossier*, dotyczącego transportów kolejowych. Otóż ja wobec zeznań Fabra natychmiast do tego się przyznałem i odparłem, że to nie nowego. Po rozprawie przeczytałem dokładnie protokół rozprawy z r. 1894 i cóż znajduję w nim? Oto, że już wtedy zapytywano mnie, czym był w posiadaniu owego *dossier* i że wtedy również bezzwłocznie do tego się przyznałem. Nie godzi się więc igrać tu ze słowami i z najbliższych głupstw robić sensacyjne odkrycia.

Pułkownik Bertin także włożył w usta moje słowa „my żydzi nie mamy żadnej ojczyzny!“ Słowa te są fałszem i stoją w sprzeczności z wszystkimi moimi uczuciami. Wszystko, co od lat pięciu, od chwili, kiedy popełniono na mnie tę niesprawiedliwość, pisałem, znajduje się w pańskich rękach pannie prezydencie. Wszystko, co w tych pięciu latach pisałem do szefów armii, których otaczałem bezwzględnie zaufaniem, udowadnia, że ja honor armii inaczej pojmuję, jak wy panowie (zwrócony do generałów. Wielkie poruszenie), ja bowiem lojalnie w sprawie wierności i prawdziwie szukam honoru armii, Francyi i ojczyzny.

Przeczytajcie tylko to wszystko, com pisał w strasznych nocach febrji i cierpienia moich na wyspie Dyabelskiej, a znajdziecie potwierdzenie tego, co mówię.

Rennes, 23 sierpnia. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 6½ rano bez żadnego wypadku. Przesłuchano dalszych kilku kolegów biurowych Dreyfusa, którzy zeznawali dla niego nieprzychylnie. Opowiadali mianowicie, że Dreyfus często się wypytywał wiele o rzeczy dyskretne robił sobie notatki i nieregularnie przybywał do biura.

Dreyfus zaprzeczył temu, oświadczając, że tylko wlecie, kiedy rodzina mieszkała na wsi, w poniedziałki spóźniał się do biura.

Du Breuil.

Przesłuchany dalej Du Breuil, właściciel dóbr w okolicy Paryża, opowiadał, że Dreyfus miał liczne stosunki z kobietami i że grywał w karty.

Dreyfus zaprzeczył temu twierdzeniu stanowczo, a Labori zażądał odczytania świadectwa moralności świadka dla stwierdzenia, że nie jest wiarygodnym.

Major Lerond.

Major artylerji Lerond, pod którym służył Esterhazy, opowiadał, jak to w r. 1896 wezwał go do siebie pułkownik Picquart i wypytywał się o Esterhazego. Świadek odpowiedział, że Esterhazy nie odznacza się bynajmniej jakimś wykształceniem artylerzyckim, że podczas manewrów okazał pewną podejrzaną ciekawość, że jednak, zdaniem Leronda, nie wydał żadnych dokumentów obcemu państwu.

Rozprawa trwa dalej.

Rennes, 23 sierpnia. Podczas przesłuchiwania właściciela dóbr Du Breuila, jednego z świadków, zacytowanych przez Quesnay de Beaurepairo, przyszło do żywej sceny między świadkami i Laborim. Du Breuil opowiedział, że w latach osmdziesiątych spotkał się u pewnej rodziny nazwiskiem Bodsina, u której bywał Dreyfus, z pewnym niemieckim *attaché* wojskowym i widział, jak Dreyfus z nim bardzo poufnie rozmawiał. Dreyfus miał także stosunki z panią Bodsina.

Labori żąda przedewszystkiem odczytania świadectwa moralności Du Breuila, następnie zapytuje go o nazwisko owego *attaché* niemieckiego.

Świadek odpowiada, że to już jest temu lat 13 i nazwiska dziś sobie nie przypomina.

Labori: Jeżeli nie mogę wymienić nazwiska, to nie przychodziłbym tu, jako świadek. Widzicie tu panowie, jednego z tych świadków, przysłanych przez Beaurepairo, świadka, który ma zeznawać przeciw oskarżonemu, a nie wie i żadnych faktów podać nie może.

Dreyfus gwałtownie protestuje przeciw opowiadaniu Du Breuila. Prezydent go uspokaja. Dreyfus oświadcza następnie, że w domu Bodsina bywał w roku 1886 czy 1887, a od tego czasu nie widział ani Bodsina, ani jego żony. Nigdy też nie miał żadnego stosunku z panią Bodsina, a nie widział u nich żadnego *attaché* wojskowego. Niech świadek wymieni nazwiska, ten szczegół musi być wyjaśniony.

Trzeba podać fakty, a nie plotki, lub pospolite kłamstwa. Trzeba ostatecznie raz już dowiedzieć się, kto właściwie mówi tu prawdę, a kto kłamie. (Wielkie poruszenie).

Seena tem się skończyła, że prezydent Joaust przyrzekł wystarać się o świadectwo moralności Du Breuila.

Następnie przesłuchiowano dalszych świadków. Ze względu na to, że kolej przypadła na Esterhazego, który jest nieobecny, odczytano jego zeznania złożone przed trybunałem kasacyjnym, między innymi trzy listy jego do prezydenta republiki, w których Esterhazy prosi, że jeżeli prezydent nie poloży tym skandalom końca, to on zwróci się do cesarza niemieckiego.

Paryż, 23 sierpnia. *Figaro* ogłasza dziś znów pismo pułk. Schneidera, w którym tenże powołując się na swoje *dementi*, dodaje, że jego

przekonanie o sprawie Dreyfusa, jakie miał w dniu 30 listopada 1897, stoi w wyraźnej sprzeczności z przekonaniem, wyrażonem w liście, który jemu przypisano.

Popelniono zatem fałszerstwo zarówno w dacie, jak w jego podpisie, a fałszerstwo to istnieje nawet na wypadek — powiada Schneider — gdyby na tym liście inną położono datę.

Sprzysiężenie przeciw republice.

Paryż, 23 sierpnia. Kucharz Guérina, który, jak wiadomo, z powodu choroby opuścił teraz fort Chabrol, twierdzi, że obłączeni znajdują się w rozpaczliwej sytuacji. Gdy ich opuścił, mieli tylko jeszcze trochę jarzyn, konserw i parę kilogramów kartofli. Brak wody i złe powietrze, skutkiem zamkniętych okien, musi być bardzo dotkliwie.

Guérin i towarzysze jego oblewali wczoraj naftą mury swej fortecy, aby ewentualnie dom podpalić w razie, gdyby policya chciała wtargnąć do wnętrza. Policya z tego powodu podwoiła środki ostrożności.

Sytuacja we Francyi.

Paryż, 23 sierpnia. Rada generalna w Yonne uchwaliła jednogłośnie rezolucyę, żądającą wydalenia Jezuitów.

Jak donoszą z prowincyi, Rady generalne dwóch departamentów, jedna nacyonalistyczna, druga monarchiczna w rezolucyach wzywają rząd, aby bezzwłocznie zwołał parlament.

Paryż, 23 sierpnia. Kościół św. Józefa, obrabowany w niedzielę przez bandę anarchistów i złodziei, poświęcono wczoraj na nowo i oddano już do użytku publicznego.

Max Regis.

Bruksela, 23 sierpnia. Max Regis, który w sobotę uciekł z Paryża, znajduje się tu i zamierza założyć w Brukseli filię Ligi patryotów. Jeśli Regis rzeczywiście zacznie rozwijać tu agitacyę, to rząd francuski oficjalnie zażąda wydalenia go z Belgii.

Hakatyzm.

Poznań, 23 sierpnia. Senat sądu katedralnego, do którego odwołali się zasądzeni za wystawienie w oknach sklepowych zegarków i szpilek z napisem: „Boże zbaw Polskę“, potwierdził wyrok pierwszej instancji. W motywach powiedziano, że napisy te mogą wzbudzić chęć oderwania się od Prus, a tem samem zakłócić porządek publiczny.

Finlandya i Rosya.

Kopenhaga, 23 sierpnia. Jak donoszą tu z Helsingfortu, rosyjski minister spraw wewnętrznych zawiadomił senat finlandzki, że z polecenia ministra komunikacyi postanowiono od roku przyszłego znieść marki pocztowe finlandzkie i zastąpić je wyłącznie markami rosyjskimi.

Konferencya szkolna.

Kraków, 23 sierpnia. Krajowa konferencya szkolna dla zachodniej części kraju rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. Józefa Zaleskiego. Konferencya poprzedzoną została nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów. Na konferencyę przybyli: dyrektorowie seminariów, inspektorowie szkolni i delegaci nauczycieli szkół ludowych. Obecny był także na otwarciu konferencyi delegat Laskowski.

Konferencya biskupów pruskich.

Berlin, 23 sierpnia. W Fuldzie rozpoczęła się wczoraj konferencya biskupów pruskich.

Bierze w niej także udział arcybiskup wrocławski ks. Kopp, arcybiskupstwo zaś gnieźnieńsko-poznańskie zastępują proboszcz Tumski i kan. Wamura.

Zamach samobójczy.

Kraków, 23 sierpnia. Wczoraj po południu wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ementarz, gdzie Antoni Kaczorowski, starzec 72-letni, w zamiarze samobójczym poderżnął sobie nożem gardło. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Kraków, 23 sierpnia. Inspektor obrony krajowej gen. Schmidt przybył tu wczoraj z Wiednia, dziś zaś przybywa z Gródka inspektor kawaleryi gen. Paar.

Warszawa, 23 sierpnia. Generał-gubernator ks. Imerytyński otrzymał 6-tygodniowy urlop.

Poznań, 23 sierpnia. W Miedzianowie zmarł wczoraj dr. Ossowidzki, b. prezes Tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego.

Berlin, 23 sierpnia. Cesarz Wilhelm, przybywszy tu wczoraj, przyjął natychmiast na posłuchaniu sekretarza stanu hr. Bülowa, który, jak słyhać, zgadza się w zupełności z radą Hohenułogo, aby Sejm rozwiązać.

Berlin, 23 sierpnia. Wszyscy ministrowie państwa udali się do nowego pałacu cesarskiego w Wildpark, gdzie odbyć się ma rada koronna.

Zatec, 23 sierpnia. Wczoraj wieczorem przyszło tu do zaburzeń. Ekscendenci powybijali szyby w starostwie, w zabudowaniach żandarmeryi i w szkole miejscowej.

Zerwano także z budynku żandarmeryi tablicę z napisem. Policji, żandarmeryi i burmistrzowi udało się wreszcie uspokoić tłumy, które rozprószone.

Dżuma.

Paryż, 23 sierpnia. Donoszą tu z Oporto, że zaszedł nowy jeden wypadek dżumy i jeden wypadek śmierci.

Dżuma syberyjska.

Berlin, 23 sierpnia. *Vossische Ztg.* donosi z Petersburga, że na południowym wschodzie Rosji, w guberni Samarskiej, wybuchła zaraza syberyjska. Na telegraficzne wezwanie wysłano tam kilka pułków wojska. Miasto Carycyn jest zupełnie zamknięte.

Stan powietrza.

Wiedeń, 23 sierpnia. Prognoza centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu na jutro dla Galicji zachodniej: Wypogodzenie, temperatura przybiera; dla Galicji wschodniej: Ogólnie temperatura wzrasta, wypogadza się.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 23 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądają: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 sierpnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8.25 do 8.50. Pszenica na termin 7.75 do 8.— Zyto gotowe 5.90 do 6.20. Zyto na termin 5.50 do 6.— Owies oboczny 5.80 do 6.— Owies na termin 4.60 do 5.— Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień nowy 5.75 do 6.50. Rzepak nowy 10.25 do 10.50. Linianka — do —. Groch pastewny 5.75 do 6.25. Groch do gotowania 6.25 do 6.75. Wyka 4.40 do 4.60 Bobik 4.40 do 4.50. Hreczka 7.25 do 7.50. Kukurydza stara 5.40 do 5.60. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 42.— do 46.— Koniczyna biała 30.— do 35.— Koniczyna szwedzka — do — Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol 17.50 do 18.—, na termin 16.25
Uspობienie niezmiennie, gotowe zboże znajduje atoli łatwiejszy zbyt.
W spirytusie ruch zupełnie ustał, notowania są też tylko nominalne.

Wiedeń, 23 sierpnia. Dział o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58.92, Renta majowa 101.10, Węgierska renta koronowa 96.35, Akcje kredytowe 384.50, Kredytowe węgierskie 392.50, Bank anglo-austriacki 151.75, Unionbank 310.—, Bankverein 271.—, Laenderbank 239.—, Kolej pań. 349.1/8, Lombardy 74.75, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 209.50 Akcje tytoniowe 139.50, Alpiny 274.30, Rima Muranya 329.75, Prager Eisen 1376 — nom. Losy tureckie 61.20 na wrzes. Ruble 127.1/8, 20-franków 9.55/2, Boden-Credit —, Tramwaye 459.—
Tendencja słaba.

Berlin, 23 sierpnia. O godzinie 12 minut 5 notowano Kredyty 240.80, Disconto Commandit 194.—
Tendencja słaba.

Wiedeń, 23 sierpnia. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na jesień 8.50 do 8.51, pszenica na wiosnę 1900 r. 8.76 do 8.77, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 6.97 do 6.98, żyto na wiosnę 1900 r. 7.22 do 7.23, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień 0.— do 0.—, kukurydza na wrzesień-październik 5.06 do 5.07, na maj-czerwiec 1900 r. 5.17 do 5.18, owies na jesień 5.58 do 5.59, owies na wiosnę 5.83 do 5.85, rzepak na wrzesień-październik 12.15 do 12.20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32.— do 33.—
Tendencja słaba
Pogoda piękna.

Budapeszt, 23 sierpnia. Pszenica na październik 8.39 do 8.41, na kwiecień 1900 r. 8.69 do 8.70, żyto na październik 6.69 do 6.70, kukurydza na sierpień 4.74 do 4.75, na maj 1900 r. 4.91 do 4.92, owies na październik 5.29 do 5.31, rzepak na sierpień 11.75 do 11.85.
Oferty na pszenicę liczne.
Chęć kupna ograniczona.
Tendencja słaba.
Pogoda piękna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Wypadki paryskie, znamionujące w wysokim stopniu niepewność najbliższej przyszłości politycznej we Francji, wywołały znaczne wrażenie na wszystkich giełdach.

Nie można jednak sądzić, by wrażenie to było przynębiające, gdyż przy dzisiejszej zasadniczo mocnej tendencji targów europejskich, paryskiego nie wyłączając, potrzebowałyby wypadków większej doniosłości, by nastąpić mogła gruntowna zmiana w kierunku transakcyj giełdowych. Zawsze jednak muszą spekulanci zwykłowi zachować większą wstrzeźliwość z wielką dla nich szkodą, szczególnie z uwagi na świetny półroczny bilans Zakładu kredytowego, który dla akcji kredytowych wywołał usposobienie bardzo pomyślne.

Równie korzystnym powinno ono być także dla akcji wszystkich innych banków, o których przecie jest wiadomo, że ich bilanse półroczne, chociaż nie ogłoszone są także bardzo dodatnie.

Na targu kolejowym, zupełnie zaniedbanym, przeszły wypadki paryskie bez żadnego wrażenia; nieco więcej odczuje targ lokalny, głównie w akcjach górniczych, gdzie zobowiązania spekulacyjne są bardzo znaczne i wskutek tego mniej wytrzymałe. Obroty zakończono w usposobieniu znacznie lepszym, przy ogólnem, choć niewielkiem, poprawieniu notowań.

Austriacki wywóz owiec do Francji coraz się zmniejsza. Jeszcze przed czterema laty wywieziono z Austro-Węgier do Francji przeszło 200.000 owiec, a w roku 1898 już tylko 14.000. Austriacko-węgierska Izba handlowo-przemysłowa w Paryżu donosi, że w roku bieżącym nawet tej małej cyfry zeszłorocznej się nie osiągnie. Jedyną firmą austriacką, która miała w Paryżu reprezentację dla handlu owiec, zwinęła ten interes.

Ale tak samo rzecz się ma z wywozem owiec z Niemiec i z Rosji do Francji — który także upadł. Wobec znacznej zawsze konsumpcji baraniny we Francji, ten upadek wywozu da się wytłómaczyć tylko bardzo znacznym wzrostem produkcji własnej we Francji i znacznym dowozem zamorskim.

Kolej tomaszowska. *Kurier Warszawski* donosi: „Podobno ministeryum kolejowe w Wiedniu wciąż nieprzychylnie się zapatruje na sprawę połączenia kolei państwowych w Galicji z nową koleją lubelsko tomaszowską, której budowę podejmuje w roku przyszłym korespondent ordynat hr. Zamoyski. Początkowo, gdy linia rzeczona po stronie Królestwa Polskiego była tylko w projekcie, a władze ministeryalne w Petersburgu długi czas nie decydowały się na jej budowę, zarząd austriackich kolei państwowych czynił starania o połączenie bezpośrednie Lwowa z Warszawą przez Lublin i sam zapoczątkował ową linię magistralną budową odnogi lwowsko-belzeckiej, wysunąwszy ją o parę kilometrów od granicy pod Tomaszowem. Obecnie zaś z uwagi na możebność zmniejszenia się dochodów kolei galicyjskich, gdy towary przeznaczone do portów bałtyckich, a zwłaszcza ładunki z Bukowiny i Rumunii, zamiast przechodzić przez całą długość Galicji do granicy lub kolei pruskich w Mysłowicach, już od Lwowa skrócić będą na północ i kierować się tranzyto przez Królestwo Polskie via Lublin-Warszawa, ministeryum kolejowe w Wiedniu jest niechętnie projektowi połączenia dwóch kolei lwowsko-belzeckiej z tomaszowsko-lubelską w Belczu lub Tomaszowie i dotychczas nie daje żadnej stanowczej odpowiedzi. Należy dodać, iż między Tomaszowem a Belczem mają być ułożone dwa tory, szeroki i wąski-normalny, tak aby w Belczu i Tomaszowie odbywało się przeladowywanie towarów“.

Stan giełd zagranicznych. Na giełdach zagranicznych sytuacja bez zmiany, a więc przeważnie słaba. Stan targu pieniężnego ciągle napężony. Dyskonto prywatne w Londynie przekroczyło poziom stopy urzędowej, co prawie do fenomenów należy. W Berlinie prywatna stopa różni się o 1/4—3/8% od urzędowej. Walka o dopływ złota pomiędzy skarbcami Niemiec i W. Brytanii trwa nieprzerwanie. W tych warunkach ożywienie rozwinąć się nie może i kursy to zlekka obniżają się, to podnoszą, aby potem znowu spaść.

Położenie polityczne również poprawie nie sprzyja; ani przebieg procesu w Rennes, ani niewyjaśniona kwestya transwaalska, ani zatarg o kanał centralny pomiędzy koroną a Sejmem pruskim nie są czynnikami, któreby pierwiastek uspokojenia wniesć mogły do stosunków. W dodatku zatrzwożono się słabym nastrojeniem na targu warantów w Glasgowie. Zastanawiano się już nad tem, czy nie jest to ujemny zwrot konjunktury w produkcji żelaznej, która dotychczas funkcjonowała tak świetnie. Okazało się jednak, że tylko spekulacja obawia się braku gotowizny i stąd operuje przezorniej, a po części skorzystała już z tego i spekulacja na niższe.

Projekt ustawy „Banku centralnego dla drobnego kredytu“ w Rosji, przekazany specjalnej komisji, został już ostatecznie opracowany w tejże. Bank ten tworzy się w Moskwie. Zarząd banku będzie zależny od ministerstwa finansów. Udziały założycieli wynosić będą po 500 rub. Bank ma na celu popieranie działalności współdzielczej.

Z Niżnego Nowogrodu donoszą, iż ruch ożywił się. Handel wszystkimi towarami jest dość żywy. Otrzymano pozwolenie na wydawanie świadectw na przywóz wina z jarmarku do okręgów monopolowych.

Nowe Tow. akcyjne. Apretura parowa w Łodzi W. Drozdowskiego, zamienia się na Towarzystwo akcyjne. Kapitał zakładowy 600.000 rub., podzielony na 2.400 akcji, po 250 rub. każda.

Produkcya złota. *Economist* angielski zamieszcza ciekawe sprawozdanie o kopalniach złota i towarzystwach przemysłu złotego w głównych krajach świata. 50 najpierwszorzędniejszych przedsiębiorstw przemysłu złotego rozporządza takim bogatym zasobem złota, że akcje ich odznaczają się daleko większą stabilnością, niżeli akcje wszystkich innych przedsiębiorstw. W Australii zachodniej kopalnie eksploatowane są do głębokości 500 — 600 stóp, a w miarę większej głębokości nietylko poprawia się ruda, ale powiększa się też ilość żył, 8 głównych kopalni australijskich jest zaopatrzonych w złoto na długi szereg lat z góry, a średnia ich wydajność mogłaby się znacznie powiększyć, gdyby obróbka doprowadzona została do pełnej normy. W Indjach kopalnie Mysora, Champion Reef i Ooregum mogą być zaliczone do dobrych. W Kolumbii angielskiej wielką przyszłość ma „Le Roi“. W Afryce zachodniej jest tylko kopalnia „Aszanti“ z widokami niezbyt pomyślnymi. W Rhodezji skutecznemu dozywaniu złota przeszkadza brak rąk roboczych, czemu zapobiegnie prawdopodobnie droga żelazna, budująca się przez Bulawayo i przecinająca gęsto zaludnioną dolinę Zambezi. W dwóch kopalniach doskonałą rudę znaleziono na znacznej głębokości. Co się nakoniec tyczy kopalni transwaalskich, to oczekiwać po nich można stale doskonałych rezultatów.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 5-go września

losy kredytowe ziemskie II. em.

Główna wygrana 100.000 koron
po 2 zhr. w. a.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.
- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacye propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dr. Teodor Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych specjalnych studiach w Berlinie, osiadł we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 7 i ordynuje w **chorobach zębów i jamy ustnej** między 9—12 i 3—5.

Adwokat dr. Bronisław Michalewski

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Słowackiego l. 16.

Obróńca w sprawach karnych

Dr. Eugeniusz Reiter

przenosi kancelaryę od 1. września do domu przy ul. Jagiellońskiej l. 7. I. p.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim Zoni Strzałkowskiej rozpoczynają się wpisy uczenie dnia 29 sierpnia i trwać będą do 4 września włącznie. Zakład obejmuje: kursa seminaryjne, kursa gimnazjalne i niższe kursa naukowe, począwszy od pierwszej normalnej klasy.

Zakład przeniesiony został z ulicy Miekiewicza l. 12 na ulicę Pańską l. 16. — Kancelarya Zakładu otwarta codziennie od 11—1 rano i od 4—6 po południu. 3421

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążyczna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

Kremem roślinnym. Stoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniów**: Rynek 1. 2., **Przemysł**: Franciszkańska 1. 24

NIEBYWALE!

192 sztuk tylko za zł. 175

1 znak. wyzłacany zegarek, 3 letnią gwar z eleg. goldynowym łańcuszkiem, bardzo ładny, 1 garnitur spinek do mankietów i koszuli z podwójnego złota, z patent. zamknięciem, 1 port cigar, 1 cygarniczka, 1 eleg. broszka, nowość paryska, 1 szpilka do krawatki z naśl. brylantem, 1 para butonów z naśl. brylantem bardzo ładnym, 1 pierścionek męski, goldynowy z kamieniem (także dla dam), 1 notes oprawy, 1 przyrząd do zapalania, 1 lusterko kieszonkowe z etui, 1 para szczonek do zębów, 3 bardzo ważne przedmioty, dla pań i panów, 22 ang. przedmioty potrzebne do korespondencji, 1 bardzo użyteczny przedmiot, jako dodatek i 153 sztuk różnych wczasy, dla gospodyń. Wszystkie te 192 sztuk wraz z zegarkiem, są do nabycia za zaliczką o ile zapas starczy, w „Składzie szwajcarskich zegarów“.

F. Windisch

Kraków, skrytka pocztowa 16/s

Pieniądze zwracam za to, co się nie podoba.

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 8.
przy stacji kolei elektrycznej
zupelnie odnowiony
w nowym zarządzie
poleca pokoje od 70 ct. począwszy

Najlepsze **„FLIRT“** i **„KRAJ“** tutki i bibułki w książeczkach z papieru Sassowskiego wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie. **Wszędzie do nabycia.**

MAZ POGAZOWA (Ter) 3127

wypróbowany środek do konserwowania materiałów drzewnych dostarcza

Zakład gazowy miejski we Lwowie.

Cenniki wysła się na żądanie odwrotną pocztą.



Śmierć Muchom!

bez trutki i wpadania dojadła! Laptki na muchy po 25, 35, 40, 45 i 60 ct. **Stoiki** na konfitury i kompoty od 3 do 20 ct. **Butle i słoje** 3 do 12 litrów. **Czarki** na konfitury i puszki. **Stoiki** hermetyczne z kapsłą poleca najtaniej ze szkła czeskiego i białego 3364

KAROL CHRISTIANUS

Lwów, plac Maryacki 1. 7. Magazyn nowości i Porcelany, Szida, Majoliki fabrycznej. Skład srebra chińskiego i Mebli żelaznych.

Ważne dla szkół!

LAKIER na tablice czarny matowy
Farbę czerwoną na linie
Gąbki i kreda do tablic

ATRAMENTY 3240
i wszelkie farby i przybory do malowania i rysowania — polecają

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, Hetmańska 4, (obok cukierni Wgo Grossa).

Poszukujemy dla składów naszych w Krośnie bu-chaltera ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, za pensją miesięczną 80 złr., wolnym mieszkaniem kawalerskim, światłem i opalem. Zgłoszenia pod adresem: „Moloń, Bahr & Waldmann, Krosno“ 3280

Już przeniosła

A. SZALKIEWICZ
MAGAZYN MÓD 3409
na plac Maryacki 1. 10.

Wyszy Zakład wychowawczo-naukowy dziesięcio-klasowy Maryi Zagórskiej, we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 1, I. piętro, zorganizowany jako **szkoła wydziałowa żeńska** sześcioklasowa, połączona z czteroklasową powszechną, posiadająca prawo szkoły publicznej. Do Zakładu przyjmuje się uczennice mieszkające stale w Zakładzie, uczennice przebywające w Zakładzie przez cały dzień, oraz dochodzące na naukę szkolną. 3426

Blizszych informacj udziela właścicielka i dyrektorka Zakładu ustnie lub pisemnie. Wpisy rozpoczyna się 30 sierpnia, regularna nauka szkolna dnia 5 września.

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA
autora słynnej sztuki „Tamten“ 2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA Cena 3 złr.

OGŁOSZENIE.

Zarząd przedsiębiorstw Stanisława Szczepanowskiego zamierza sprzedać najwięcej ofiarującemu prawa poszukiwania nafty wraz z istniejącymi szybami i inwentarzami, w gminie Majdan (sąd powiat. Kalusz).

Oferty wraz z 10-procentowym wadium wnosić należy na ręce Dyrekcyi Galicyjskiej Kasy Oszczędności najpóźniej do dnia **25 września b. r.**

Potrzebnych informacj udzieli przymusowy Zarząd sądowy przedsiębiorstw Stanisława Szczepanowskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19, II. piętro, lub też Dyrekcyja Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Lwów dnia 14 sierpnia 1899. (Przedruk nie będzie płacony). 3424

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Rower amerykański, nowy, lekki, używany, tania do nabycia, lub zamiany. Janowska 66, drzwi 12. 3430

Do najęcia 7 i 4 pokoje z przynależnościami przy placu Maryackim, 1. 10, I p. 3296

Drobne ogłoszenia.

Interesy majątkowe i handlowe.

Mieszkanie duże, wygodne, z ogrodem, 6—9 pokoi, stajnia na parę koni, zaraz do wynajęcia. Winda-mość w Słowie. 3305

Kupno i sprzedaż.

Korzystny rentowny interes za 1.500—2.000 zł. do sprzedania. Blizsza wiadomość: „Interes“ p-r. Lwów. 3436

Zmiana mieszkania Rozali Bourdon przy ul. Gosińskiego 1. 3., do własnego domu. O laskawe względy upraszam nadal. 3370

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Hallicka 16. poleca wyroby bawelniano oraz płócienna kolorowe.

Mieszkania i sklepy.

Colebia 7. 4 pokoje przed-pokój kuchnia zaraz stajnia z wozownią od 1 września do wynajęcia. 3375

Merbatę familijną wymienioną, oraz doborowe gatunki kawy poleca specjalny skład **Adolfa SINGERA**, Lwów, Sykstuska 1. 2416

Przyjmuje studentów i-zraelickich na stancje z całym wiktem. Blizsza wiadomość w księgarni Iglu ul. Sykstuska 8. 3220

Do najęcia w kamienicy nr. 26 przy ul. Mickiewicza od 1 listopada b. r. pierwsze piętro 13 pokoi, dwie nyże dwie kuchnie. Może być podzielone na dwa mieszkania.

Znakomity koniak francuski kuracyjny odznaczony na wystawie Lwowskiej, cała flaszka 3-50, pół flaszki 1-80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 3390

5 pokoi z przynależnościami, ulica **Lyczakowska** 1. 9. 3293

Uczniowie z niższych klas szkół średnich znajdują całe utrzymanie, polską, niemiecką i francuską konwersację, a na żądanie korepetycję w domu przy ul. św. Marka 1. 7. parter. 3382

Niebywale! Zł. 35 piec kałowy, z ustawieniem k moletnym poleca Fr. Bartosz, 153y konces. majster kałarski, Lwów, pl. Smolki 1. 3, kantor i wystawa! 3327

Zielona 21. Od 1 października b. r. do wynajęcia salon, 5 pokoi z przynależnościami. 3425

Do Rodziców! **U**czniowie szkół średnich, z lepszych domów znajdują umieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie urzędniczej we Lwowie, pod przystępnymi warunkami. — Korepetycje w domu. Na żądanie nauka języka francuskiego (owentualnie i innych języków) tudzież gry na fortepianie również w domu pod przystępnymi warunkami. O laskawe wczesne zgłoszenia uprasza się pod adresem: **F. A.** do biura dzienników. Lwów, Pasaż Hausmana. 3376

25.000 kilo soku malinowego z górskich jagód, ma do sprzedania. — Skład i laboratorium przetw. chemicznych **Jana MICHIKA** 3418 w Bochni.

Wynajmę pokój dla 2 starszych uczniów z całym utrzymaniem. Wiadomość „Ajencya dzienników“, pasaż Hausmana. 3427

Poszukuje się w śródmieściu, na dole lub I. piętrze pokoju obszernego i widnego na szkołę. Ofertę nadesłać prosimy do Biura wywiadowczego J. Poliński, ul. Karola Ludwika 1. 5. 3437

Motor parowy w najlepszym stanie, o sile 4-ch koni jest bardzo tania do nabycia. **F. Brambast**, Stryj. 3428

Przy radzinie inteligentnej i bezdzietnej znajdują studentki umieszczenie, i troskliwą opiekę. Oraz pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Adres: Urzędnik, Gródecka 39, parter, Lwów. 3433

Przyjme studenta lub studentki z całym utrzymaniem. Ul. św. Antoniego nr. 3, I. piętro. T. M. 3431

Elegancki faeton otwarty z pierwszej krajowej szkoły przemysłowej w Kamionce strumiłowej do sprzedania. Zgłoszenia: Nieustająca wystawa przemysłowa, plac Hallicka. 3438

Wychowanie i nauka. **U**czeń III kl. realnej poszukuje lekcji. Wiadomość p-r „Nadzieja“ Lwów.

Pracownia krzesel w stylu staro-niemieckim i barokowym **Józefa Rózyckiego**. Lwów, Sykstuska 60. 3423

Elegantna osoba poszukuje posady prywatnej nauczycielki do dzieci. P. P. Stanisławów.

Sucha filozofia II. roku, specjalista-filolog, udzielający lekcji greki, łaciny, historii, ścisłej filozofii, literatury polskiej, szuka zajęcia na czas wakacyjny. Lwów. G. E.

Pracownia krzesel w stylu staro-niemieckim i barokowym **Józefa Rózyckiego**. Lwów, Sykstuska 60. 3423

Doniesienia różne.

Pianistka **Jadwiga Loria** przybyła z zagranicy i zamierza po wakacjach udzielać lekcji uzdolnionym uczniom. Zgłoszenia: Śniadeckich 4, parter. 3336

W sprawach podatkowych udziela wszelkich informacj i poradców ul. Niecaja 6 (boz. Brajerowskiej) parter. 3415

WĘŻE

gumowe i parciane
Węże spiralne
Opakowania gumowe
Tekture, asbest
Minium, bleiweis
poleca

W. Czopp
najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, **Zółkiewska 2.** (Telefon 286).

Nożownik **Deliński**. Lwów Kopernika 5, poleca swój obficie zaopatrzony skład i pracownię wyrobów nożowniczych po cenach bardzo niskich. Wszelkie szlifowania skutecznie tania i starannie. 3284

Pracownia krzesel w stylu staro-niemieckim i barokowym **Józefa Rózyckiego**. Lwów, Sykstuska 60. 3423

Przystöjny, inteligentny mężczyzna bezdzietny średniego wieku 7.000 gotówki dla braku znajomości poszukuje panny lub wdowy 40—50 lat z posagiem 6—7.000 zł. fotografia pożądana pod dyskrecją „111“ p-r. Wujnikow. 3440

Podłogi zapuszcza, froteruje szybko i tania Zakład froterski **Andruszewskiego**, ulica Sykstuska 28. 3435

Przyjmuje wszelkie naprawy sukien, bielizny, franek. Wiadomość z grzeczności: p. **Maryan Seltrauch**, ul. Sloneczna 1. 29.

Dla Polki w Krakowie wdowy, w sile wieku, bezdzietnej, posiadającej środki egzystencji i byt niezależny, sympatycznej i bardzo inteligentnej — poszukuje na tej drodze męża starszego (około 50-letniego) ze stanowiskiem „**Krakowianka** poste restante Kraków“ 3434

Czowiek młody poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Mówi i pisze po polsku, rusku i niem. **Feliks Kozłowski** w Kutaeh, Galicya.

Emeryt, 36 lat stary, zamilowany, wany gospodarz, 2 tysięcy zł. gotówki, szuka dla braku znajomości na tej drodze towarzyszkę życia: starsze panny lub młode wdowy, łagodnego usposobienia, mające większe gospodarstwo na wsi, również, które mają egzamin ekspedytorek pocztowych, mają pierwszeństwo. Rzecz traktuje się całkiem serio. Dyskreccja ścisła: zgłoszenia z tographa „**Gospodarz** 200 post. rest. gł. poczt. Przemysł“ Anonimy pozostaną bez odpowiedzi. 3441

Panien umiejących doskonale szyć białą bieliznę, poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem, blizsza wiadomość sklep **Karlsbadzki**, ulica Kopernika nr. 2, vis-a-vis apteki **Mikolasza**. 3346

Poszukuje od 1 października dla panny z dobrego domu, osobnego pokoju bez mebli z całym utrzymaniem przy poważnej rodzinie, gdzieby znalazła opiekę i towarzysztwo dla siebie. Laskawe oferty wprasza nadesłać najdalej do 10 września, pod adresem: **Kaucki**, poste rest. Kraków. 3378

Panien zdolne w modniarstwie i panny podręczne poszukuje **Salon mód** **M. Topolnicka**, Akademicka 3. I. piętro. 3387

Palacz początkujący, z 2-letnią praktyką ślusarską, poszukuje zajęcia przy maszynach parowych, p-r. „**Palacz**“ Stanisławów.

Stala posada ekspedytorki pocztowej do objęcia od 15go września w Mrowli. Mieszkanie i 300 zł. rocznej pensji. 3406

Dobry gospodarz **Ekonom** żonaty 20 lat praktyki gospodarzej poszukuje posady **Ekonom** zaraz. **Jaryczów** M. K.

Wychowanie i nauka. **U**czeń III kl. realnej poszukuje lekcji. Wiadomość p-r „Nadzieja“ Lwów.

Posady i zajęcia. a) **Poszukiwane.**

Wychowanie i nauka. **U**czeń III kl. realnej poszukuje lekcji. Wiadomość p-r „Nadzieja“ Lwów.

Egzaminowana nauczycielka przyjmuje lekcje fortepianu od 1 września, ul. **Wincentego Pola**, drzwi nr. 2. 3432

Sucha filozofia II. roku, specjalista-filolog, udzielający lekcji greki, łaciny, historii, ścisłej filozofii, literatury polskiej, szuka zajęcia na czas wakacyjny. Lwów. G. E.

Palacz początkujący, z 2-letnią praktyką ślusarską, poszukuje zajęcia przy maszynach parowych, p-r. „**Palacz**“ Stanisławów.

Wychowanie i nauka. **U**czeń III kl. realnej poszukuje lekcji. Wiadomość p-r „Nadzieja“ Lwów.

Dobry gospodarz **Ekonom** żonaty 20 lat praktyki gospodarzej poszukuje posady **Ekonom** zaraz. **Jaryczów** M. K.

Wychowanie i nauka. **U**czeń III kl. realnej poszukuje lekcji. Wiadomość p-r „Nadzieja“ Lwów.

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego poszukuje posady. Wiadomość „**K. B. 20**“.

Wychowanie i nauka. **U**czeń III kl. realnej poszukuje lekcji. Wiadomość p-r „Nadzieja“ Lwów.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW GALICYJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1898.

Stan czynny.		Walutą austr.		Stan bierny.		Walutą austr.	
		złr.	ct.			złr.	ct.
I.	Gotówka	255.847	47	I.	Wkłady	33,250.555	19
II.	Pożyczki na dobra	8,936.457	76	II.	Rachunki bieżące, gmin, zakładów i fundacyi	129.696	82
III.	„ „ realności	9,692.539	05	III.	„ „ funduszów w odrębnym zarządzie	67.396	62
IV.	„ „ gmin i powiatów	1,217.864	40	IV.	Bank austro-węg.	1,050.000	—
V.	„ „ towarzystw zaliczkowych na skrypt	4.350	—	V.	Saldo różnych należności	130.045	—
VI.	Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	15.683	—	VI.	Odsetki pobrane na rok 1899	179.088	40
VII.	Rachunki bieżące na podkład papierów wartościowych	1,805.338	90	VII.	Stan funduszu rezerwowego	4,106.063	40
VIII.	Rachunek bieżący pp. Szczepanowskiego, Kühnela & Froelicha	2,197.519	30				
IX.	Weksle	7,830.861	42				
X.	Weksle zaskarżone	210.204	50				
XI.	Efakta funduszu obrotowego	296.500	—				
XII.	Lokacje w bankach	54.586	27				
XIII.	Druki i księgi w zapasie	8.098	76				
XIV.	Sprzęty i biblioteka Zakładu	18.142	28				
XV.	Odsetki zaległe za rok 1898	271.799	39				
XVI.	Strata	1,990.989	53				
XVII.	Fundusz rezerwowy:						
	Efakta funduszu rezerw. kursowo	2,996.183	80				
	Kupony bież. należne z 31 grudnia 1898	43.311	—				
	R ^k bież. fund. z gal. Kasą oszczędności	11.330	55				
	Wartość szacunkowa gmachu	1,055.238	05				
		4,106.063	40				
		38,912.845	43			38,912.845	43

Rachunek zysków i strat za rok 1898.

Przychód.		Walutą austr.		Rozchód.		Walutą austr.	
		złr.	ct.			złr.	ct.
Odsetki pobrane w roku 1898.				Odsetki wypłacone i dopisane za rok 1898.			
a)	od pożyczek na dobrach	275.750	16		od wkładek wypłacone	72.465	83
	od pożyczek na realnościach	448.812	51		skapitalizowane wkładkom dopisane	1,225.116	68
	od pożyczek gmin i powiatów	42.340	63		rach. bież. fundacyi gmin i innych	20.288	98
	od pożyczek towarzystw zaliczkowych	258	81		rach. bież. fundacyi w odrębnym zarządzie	8.212	35
	od weksli	489.275	19		Odsetki pobrane na rok 1899.		
	od zaliczek na zastaw papierów wartościow.	166	65		od pożyczek na dobra	40.620	04
	od rachunków bieżących	277.540	29		od pożyczek na realności	66.820	27
	od efektów funduszu obrotowego	7.000	—		od pożyczek gmin i powiatów	12.443	57
	od lokacji w bankach	43.295	60		od pożyczek towarzystw zaliczkowych	39	46
b)	Eskont od wkładek niewypowiedzianych	9.482	38		od zaliczek na zastaw papierów wartościowych	83	38
c)	Odsetki zaległe za rok 1898				od weksli	59.081	68
	od pożyczek na dobrach	175.950	33		Podatki.		
	od pożyczek na realnościach	90.335	—		1. podatek zarobkowy od Zakładu	42.358	05
	od pożyczek gmin i powiatów	3.672	82		2. podatek za fundusz rezerwowy	28.762	75
	od zaliczek na zastaw papierów wartościow.	441	24		3. podatek rentowy od wypłac. odsetek	1.087	—
	od efektów funduszu obrotowego	1.400	—		4. podatek rentowy od dopisanych odsetek	18.376	76
	Strata za rok 1898	1,990.989	53		5. podatek dochodowy od plac. urzęd.	2.743	24
					6. ekwiwalent od majątku ruchomego	2.745	70
					7. należności rządowe od zmian w etacie	1.113	75
					8. grosz czynszowy	449	40
					Koszta Zarządu.		
					1. płace urzędników z dodatkami	73.597	27
					2. lokal	5.240	—
					3. księgi i druki	4.876	33
					4. dyurna i roboty pomocnicze	9.476	—
					5. wydatki kancelaryjne	3.365	74
					6. koszta utrzymania gmachu	5.636	91
					Straty.		
					Z rachunków bieżących odpisano	2,000.000	—
					Straty na wekslach	151.610	—
					Strata na różnicy kursu efektów funduszu obrotowego	600	—
		3,857.211	14			3,857.211	14

Antoni Pełczyński.
kasyer.

Eugeniusz Gruzewski.
za buchaltera.

Komisja rewizyjna Wydziału.

Dr. Jarosław Kulaczkowski. Dr. Adolf Lilien
Eugeniusz Pierożyński

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności.

Antym Nikorowicz Dr. Jan Kanty Steczkowski
Dyrektor Dyrektor

Dr. Edward Stroynowski
zastępca Dyrektora

(Brzedruk nie będzie płacony).